

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 203 (11 257)

Poznań, piątek/sobota/niedziela 19/20/21 września 1980

Cena 1 zł

Wyd. A

Depesze gratulacyjne

do S. Kani
i J. Pińkowskiego

W związku z wyborem Stanisława Kani na I sekretarza KC PZPR nadeszła na jego ręce depesza gratulacyjna od sekretarza generalnego KC Ludowo-rewolucyjnej Partii Laosu Kaysone Phomvihane.

Depesze przekazał także: przewodniczący MPLA — Partii Pracy Angoli Jose Eduardo dos Santos;

sekretarz generalny Partii Socjalistycznej Odrodzenia Arabskiego, prezydent Syryjskiej Republiki Arabskiej Hafez el-Asad.

Depesze gratulacyjną przekazał Komitet Centralny Komunistycznej Partii Izraela.

Nadeszły również depesze gratulacyjne do prezesa Rady Ministrów PRL — Józefa Pińkowskiego. Nadeszły je premier Laosu Kaysone Phomvihane oraz przewodniczący Rady Ministrów Republiki Libańskiej — Salim Hoss. (PAP)

Trwają prace komisji

Dyskusja nad projektem ustawy o związkach zawodowych

18 bm. obradowała w Warszawie komisja ds. ustawy o związkach zawodowych. W skład komisji, której przewodniczył prezes Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sąd Najwyższy Franciszek Ruś, wchodzi naukowcy, przedstawiciele załóg zakładów pracy, działacze związkowi. Rozpatrzono kolejną wersję projektu ustawy. Została ona poddana wstępnej konsultacji w zakładach pracy i różnych środowiskach zawodowych. Uwagi i propozycje zgłoszone w toku tej konsultacji uwzględniono w dyskusji na posiedzeniu komisji.

W jaki sposób można zapewnić maksymalną skuteczność obrony interesów pracowników w warunkach istnienia wielu związków zawodowych? Był to centralny problem, wokół którego toczyła się wielogodzinna, kontrowersyjna dyskusja. W ścieraniu się różnych poglądów powstaje koncepcja,

która musi pogodzić dwie konieczności: obronę interesów pracowników i normalnego funkcjonowania państwa.

W toku dyskusji sformułowano więcej pytań niż propozycji konkretnych rozwiązań — pisał dziennikarz PAP R. Kalecka. Te pytania zarysowują jednak kierunki dalszych prac nad projektem ustawy. Przeważał pogląd, że należy w znacznie większym stopniu uwzględnić w ustawie to, co się rzeczywiście dzieje obecnie w ruchu zawodowym, a przede wszystkim możliwość istnienia na terenie jednego zakładu wielu organizacji związkowych.

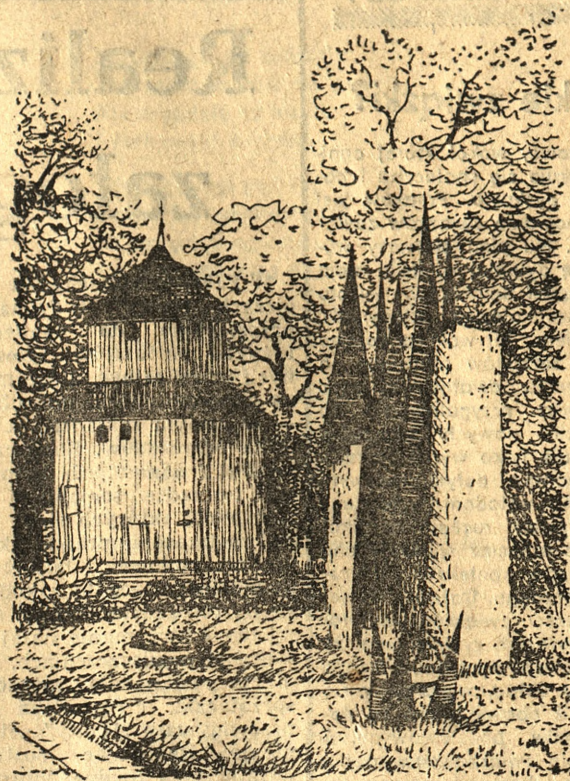
Nie można w sposób sztywny — stwierdzono — przesądzać form, w jakich związki będą się organizowały, bowiem życie jest znacznie bogatsze niż najlepsze nawet przepisy prawa. O wielu szczegółowych rozwiązaniach powinien, w opinii komisji, decy-

dować statuty poszczególnych związków zawodowych.

Równocześnie jednak konieczne jest znalezienie takich rozwiązań, które pozwolą bronić interesów wszystkich pracowników, niezależnie od ich przynależności związkowej. W związku z tym proponowano np. utworzenie organu reprezentującego ogół pracowników, czegoś w rodzaju rady załogowej lub pracowniczej, wybieranej przez całą załogę. Jej działalność w niczym nie uszczuplałaby uprawnień poszczególnych związków istniejących w zakładzie. Nieodzowne jest także opracowanie zasad negocjacji na szczeblu centralnym, zwłaszcza w sytuacjach, gdy różne związki zawodowe mają odmienne stanowisko. Można by było w tym celu powołać organ porozumiewawczy reprezentujący wszystkie związki zawodowe, zarówno zorganizowane w ewentual-

Dokończenie na str. 2

Ze szkicownika wielkopolskiego



Oto jedno z miejsc hołdu dla patriotyzmu Wielkopolan. W Kobylinie w Kaliskiem stoi — na rysunku pokazany na ile drewnianej, barokowej dzwonnicy z XVIII wieku — pomnik upamiętniający poległych w walce o wolność w latach 1918—1919 i 1939—1945.

Rys. K. Popiak

Obrady kolejnych zarządów głównych

Odnowa ruchu związkowego

18 bm. obradował Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych PRL z udziałem przewodniczących rad załogowych dużych zakładów pracy. Podjęto uchwałę, w której określono związek jako niezależny i samorządny. Uważając jedność ruchu zawodowego za podstawę skutecznej obrony interesów ludzi pracy opowiedziano się za współdziałaniem z innymi związkami branżowymi na zasadach partnerstwa. Uznano za konieczne utrzymanie jedności kolejarzkiego ruchu związkowego.

Zobowiązano prezydium ZG do zapewnienia pełnej realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Sprawą szczególnej wagi jest szybkie — najpóźniej od 1 stycznia 1981 — wprowadzenie nowego, przejrzystego systemu placowego w przedsiębiorstwie PKP, uwzględniającego zwłaszcza wydatne zwiększenie płacy zasadniczej. Projekt tego powinien być przekonsultowany z załogami.

Wyrażono pogląd, że w uzasadnionych przypadkach, na życzenie większości załogi, można przeprowadzić nowe wybory do rady załogowej względnie dokonać zmian w składzie już istniejącej rady załogowej.

Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców dokonało 18 bm. krytycznej oceny działalności instancji i ogniw związkowych w zakładach przemysłu elektromaszynowego.

W dyskusji wypowiadano się za utrzymaniem silnego, branżowego związku metalowców, który skutecznie potrafi

bronić interesów załóg. Z troską mówiono o niepokojącym zjawisku spadku wydajności pracy w wielu zakładach przemysłu elektromaszynowego, podkreślając, iż może to wpłynąć niekorzystnie na możliwości realizacji zobowiązań władz.

Plenum uchwaliło projekt zmian w statucie związku, który zostanie przedstawiony na XII krajowym Zjeździe ZZZM. Odbędzie się on — ustalono — 10—11 października br. Nowe sformułowania projektu stwierdzają, że związek zawodowy metalowców będzie niezależną i samorządną organizacją branżową, działającą poza zrzeszeniem związków zawodowych. Związek powróci do 3-stopniowej struktury organizacyjnej, tj. do powołania zarządów okręgowych, które będą reprezentowały interesy załóg wobec lokalnych władz i urzędów we wszystkich sprawach dotyczących pracy i bytu, potrzeb socjalnych i kulturalnych załóg.

Plenum przyjęło rezygnację dotychczasowego przewodniczącego ZG, Romualda Jankowskiego w związku z wybraniem go na stanowisko przewodniczącego CRZZ. Pełnienie funkcji przewodniczącego Zarządu Głównego do XII zjazdu ZZZM powierzono wiceprzewodniczącemu ZG, Januszowi Gutkowskiemu.

Najpilniejsze zadania ogniw i instancji związkowych były 18 bm. w Warszawie tematem plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych.

W toku krytycznej dyskusji szczególnie wiele miejsca poświęcono ocenie aktualnej sytuacji.

Dokończenie na str. 2

Wiesław Bek redaktorem naczelnym „Trybuny Ludu”

18 bm. odbyło się posiedzenie kolegium organu Komitetu Centralnego PZPR „Trybuna Ludu” z udziałem zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Jerzego Waszczuka i kierownika Wydziału Pras, Radia i Telewizji KC PZPR Józefa Klasy i prezesa RSW „Prasa-

Książka-Ruch” — Zdzisława Andruszkiewicza.

Podczas posiedzenia objął swoje stanowisko nowo powołany redaktor naczelny „Trybuny Ludu” Wiesław Bek, do tymczasowy kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR. (PAP)

Na pokładzie „Sojuza - 38”

Radziecko - kubański lot w Kosmos

Zgodnie z oczekiwaniami, od czwartku jesteśmy świadkami nowego wydarzenia w Kosmosie. 18 bm. o godz. 22.11 czasu moskiewskiego z kosmodromu Bajkonur w Związku Radzieckim wystrzelono statek kosmiczny „Sojuz-38”. Statek pilotuje międzynarodowa załoga, dowódca, bohater Związku Radzieckiego, lotnik-kosmonauta ZSRR, 36-letni pułkownik Jurij Romanienko i kosmonauta-badacz, obywatel Republiki Kuby, 38-letni podpułkownik Arnaldo Tamayo Mendez.

Jest to już siódmy lot z udziałem kosmonauty z bratniego kraju socjalistycznego w ramach programu „Interkosmos”, a zarazem pierwszy, w którym uczestniczy przedstawiciel Ameryki Łacińskiej.

Program lotu przewiduje połączenie statku „Sojuz-38” z

zespołem orbitalnym „Salut-6” — „Sojuz-37” i przeprowadzenie badań i eksperymentów wspólnie z kosmonautami Leonidem Popowem i Walerym Riuminem, którzy przebywają na orbicie wokółziemskiej już 163 dni — od 9 kwietnia br. i gościli na pokładzie statku trzy załogi — dwie międzynarodowe: radziecko-węgierską, Kubasowa i Farkasa oraz radziecko-wietnamską, Gorbatkę i Pham Tuana, a także radziecką załogę „Sojuz-38”, Małyszewa i Aksinowa.

Podczas lotu siódmej międzynarodowej załogi będą kontynuowane badania przestrzeni kosmicznej, prowadzone przez 10 krajów socjalistycznych uczestniczących w programie współpracy „Interkosmos”. (PAP)

Sport-sport

Mistrzostwa świata w akrobatyce sportowej — otwarte

Po sierpniowych mistrzostwach Europy juniorów w tenisie stołowym, wczoraj w poznańskiej „Arenie” rozpoczęła się kolejna impreza — IV mistrzostwa świata i III mistrzostwa Europy w akrobatyce sportowej. Na mistrzostwa przyjechali reprezentanci 12 państw: Belgii, Bulgarii, ChRL, Francji, Grecji, Irlandii, RFN, USA, Węgier, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Polski. W ciągu czterech dni zmagają przez „Arenę” przewinie się 140 akrobatów. Dyscyplina ta zyskuje coraz większą popularność. Przypomnijmy, iż na I mistrzostwach świata w Moskwie startowało 6 ekip i tylko 87 zawodników. Poznań tak jak do wszystkich poprzednich mistrzostw — do tych również przygotował się bardzo solidnie.

W czwartek o godz. 16 nastąpiło otwarcie mistrzostw. Wszystkich uczestników, sędziów i gości powitał przewodniczący komitetu organizacyjnego, wiceprezydent Poznania Andrzej Wituski. Otwarcia dokonał prezydent Międzynarodowej Federacji Akrobatyki Sportowej Stoił Sotirov z Bułgarii. W imieniu wszystkich akrobatów przyrzeczenie złożyła reprezentantka Polski Bogusława Wyrzykowska. Po części oficjalnej z ciekawym programem artystycznym wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Wielkopolska” oraz efektowne prezentujący się reprezentacyjny zespół poznańskiego Pałacu Kultury „Parada”. Cwiczili również dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 69, gdzie istnieje klasa sportowa z programem akrobatyki sportowej. Wszystkich zebranych zachwycił występ uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 1, gdzie również istnieje klasa sportowa ale z programem gimnastyki artystycznej.

W piątek zawody rozpoczynają się o godz. 16. Akrobaci rywalizować będą w skokach mężczyzn, dwójkach mieszanych, trójkach kobiet i czwórkach mężczyzn. (ahc)

Dokończenie na str. 10

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Protokół o współpracy

Podpisanie protokołu o współpracy w dziedzinie rolnictwa zakończyły się w Algierze rozmowy radziecko-algierskie. Osiągnięte podczas nich porozumienie przewiduje, że ZSRR udzieli Algierii pomocy naukowej i technicznej w realizacji kilku projektów rolniczych.

Ustalono, że radzieccy specjaliści wezmą udział w przeprowadzeniu badań geobotanicznych w strefie stepowej Algierii, która zajmuje 18 mln ha. Organizacje radzieckie udziela też pomocy w intensyfikacji produkcji rolnej i w szkoleniu kadr.

Rocznica urodzin

18 bm. mijała 88 rocznica urodzin

dzin wybitnego działacza polskiego ruchu młodzieżowego i ruchu oporu w latach okupacji niemieckiej, pierwszego przewodniczącego Związku Walki Młodych — Janka Krasińskiego. Z tej okazji delegacje organizacji młodzieżowych Warszawy i zakładów pracy noszących imię Janka Krasińskiego złożyły wianki i kwiaty na jego grobie w kwaterze ZWM na Cmentarzu Powązkowskim oraz przed tablicą u zbiegu ulic Jasnej i Świętokrzyskiej — upamiętniającą miejsce, gdzie zginął podczas próby ucieczki z rąk gestapo.

Ujęcie podejrzanych

Jak informuje rzecznik prasowy MSW, w wyniku zakrojonych na szeroką skalę działań policyjnych milicji obywatelskiej —

na terenie Węgierskiej Republiki Ludowej zatrzymano obywateli PRL: Jacka K. i Dariusza S. poszukiwanych listem gończym Prokuratury Rejonowej dla dzielnicy Warszawa — Praga — Północ. Zatrzymani podejrzani są o dokonanie napadu rabunkowego i zabójstwo dwóch strażników milicji na Bazarze Różycyńskiego w Warszawie.

Akt agresji

Izraelskie siły zbrojne dopuściły się w nocy ze środy na czwartek kolejnego aktu agresji wobec Libanu. Tym razem napad nastąpił od strony morza. Agresor ostrzelał pociskami artyleryjskimi libański port Tyr oraz jego okolice, włącznie z obozem uchodźców palestyńskich Raszdijja. W

wyniku bombardowania przynajmniej 2 osoby zostały zabite a 10 rannych. Zanośniano również poważne straty materialne, między innymi zniszczeniu uległo wiele łodzi rybackich, przycumowanych w porcie.

Manewry NATO

Na terytorium Norwegii rozpoczęły się w czwartek manewry wojskowe, przeprowadzane w ramach ćwiczeń zorganizowanych przez blok północnoatlantycki. Miejscowi komentatorzy zwracają uwagę, że w Norwegii nigdy jeszcze nie odbywały się ćwiczenia wojskowe na tak wielką skalę. W operacjach na Oceanie Atlantycznym, Morzu Północnym i w Norwegii uczestniczy 170 okrętów, 400 samolotów, 60 000 żołnierzy i oficerów.

ODGŁOSY

Jakie związki?

Sprawą, wokół której ogni- skuje się społeczna i po- lityczna dyskusja Polaków jest funkcjonowanie związków zawo- dowych. Na plan pierwszy wy- sypuje się dylemat — jakie mają być związki? Samorządne — oto najpowszechniejsza odpowiedź, a odbiciem tej woli są kolejne decyzje rządów głównych o prowadzeniu działalności poza CRZZ oraz przygotowania do rejestracji nowych związków. Jest to nie tylko wyraz sprze- ciwu przeciwko dotychczasowym zasadom i metodom koordynacji i zarządzania ruchem związo- wym, bo przecież wynikały one z szerszego kontekstu politycz- no-społecznego. Dążność do sa- morządności związków jest rów- nież wyrazem przekonania, że temu ruchowi przywrócić trzeba właściwy układ, wyrażający się w tym, iż obowiązujące są de- cyzje ogólnopolskie. A więc wola związkowców, a nie ustalenia i komenderowanie in- stancji szczebla wyższego, któ- re — o czym zapomniano — są tylko wykonawcą tej woli.

I dlatego fundamentalne staje się pytanie: co zmienić w dzia- łalności związków, aby istotnie reprezentowały interesy ludzi pracy i mogły ich skutecznie bro- nić? Jedni mówią, że dotychcza- sowe uprawnienia zagwarantują związkom możliwość wypełniania ich zadań, aby tylko były one respektowane. Inni postulują podporządkowanie bez reszty ca- łej działalności zakładów pracy, z produkcją łącznie, decy- zjom związkowym i ich kontroli.

Są to, jak widać, stanowiska skrajne. Ale istnieje też projekt ustawy o związkach zawodowych określający ich rolę zarówno w podejmowaniu jak i w wykonywa- niu decyzji dotyczących ustalo- nia planów społeczno-gospodar- czych, polityki zatrudnienia, wa- runków pracy, świadczeń socjal- nych i ubezpieczeniowych, bu- downictwa mieszkaniowego i po- lityki mieszkaniowej oraz prawa pracy.

I nie chodzi w tej chwili o ustalenie, które propozycje są słuszne — nie jest to jeszcze możliwe. Najważniejsze są pła- nące z nich wnioski. A sprawa dzia- la się o to, że ruch związkowy nie tylko szuka up-rawnnień dla siebie, ale również chce i może wziąć na siebie rzeczywistą odpowiedzialność za losy i rozwój kraju. A to — podkreślmy — oznacza przyjęcie rzeczywistej odpowie- dzialności za kraj przez każdego z nas.

SF

Polski naukowiec przewodniczącym komitetu ONZ

Naukowiec polski — prof. Zbigniew Jaworowski, kierownik Zakła- du Higieny Radiacyjnej Central- nego Laboratorium Ochrony Ra- diologicznej w Warszawie, został wybrany przewodniczącym komi- tetu naukowego Organizacji Na- rodów Zjednoczonych do spraw skutków promieniowania atomo- wego — UNSCEAR. Wyboru do- konano na 29 sesji komitetu, ja- ka odbyła się w połowie wrześ- nia w Wiedniu. (PAP)

Od niedzieli w Pałacu Kultury

W najbliższą niedzielę poznań- ski Pałac Kultury zainauguru- je nowy sezon działalności. Roz- poczną pracę ponad 50 pra- cowników — plastycznych, tech- nicznych, fotograficznych, fil- mowych, teatralnych. Z ich propozycjami zapoznać się bę- dzie można w czasie kierma- szu rozmaitości, który stano- wić będzie główną imprezę niedzielnej inauguracji sezo- nu w Pałacu Kultury. Przygo- towano także na ten dzień sze- reg interesujących koncertów

Wiele można we własnym zakresie

Realizacja postulatów załogi FSR „Polmo”

W Fabryce Samochodów Rol- niczych „Polmo” w Poznaniu przystąpiono do realizacji różnych postulatów zgłoszo- nych przez załogę, które moż- na załatwić własnymi siłami — w samym zakładzie. A oto kilka przykładów. Rozpoczęto remont i odnawianie pomiesz- czeń i urządzeń socjalnych i sa- nitarnych, których stan bu- dził zastrzeżenia pracowników, jak np. stołówki, bufetów i umywalni. Prace te zakończy- się do 10 października br. Aby zapewnić utrzymanie stałej czy- stości w pomieszczeniach, dy- rekcja postanowiła zatrudnić sprzątaczkę, czego dotąd nie przewidywały „limity” zatrud- nienia. Realizując postulat ograniczenia zbędnej biurokra- cji i sprawozdawczości oraz przesunięcia zatrudnionych przy tego rodzaju czynnościach pracowników fizycznych do pracy produkcyjnej — spe- cjalny zespół zakładowy pod- dał analizie całokształt tych spraw i ustala z jakiej części sprawozdawczości można bę- dzie zrezygnować; wyniki przedstawi do połowy przysz- ło miesiąca.

Spełniono też postulat kolek- tywnego ustalania i rozdziału, z udziałem mężów zaufania i

rady zakładowej, nagród, pre- mii, funduszu mistrzowskiego itp. Wyniki ustaleń podawane będą do publicznej wiadomo- ści. Przystąpiono też do realiza- cji kolejnego postulatu, a mia- nowicie likwidacji pracy na trzeciej zmianie, jako że — jak to określono — jest ona ma- ło produktywna. Ustalono, że aby fabryka nie poniosła uszczerbku w produkcji, do końca roku stworzone zostaną warunki techniczne dla elimi- nacji trzeciej zmiany, ale z wyjątkiem działu, gdzie pracu- je „non stop” nowoczesna pra- sa tłocząca odkuwki dla prze- mysłu motoryzacyjnego oraz la- kierni, która ze względu na ograniczoną przepustowość mu- si pracować bez przerwy. Spe- cjalny zespół zajął się też roz- wiązywaniem spraw z pod zna- ku bhp. M. in. zajęło się mo- dyfikacją niebezpiecznych prze- pisów o użytkowaniu odzieży ochronnej.

Postanowiono również, w oparciu o uchwałę ostatniego KSR, zlikwidować od 1 stycz- nia przyszłego roku wszystkie „póletaty” dla sportowców w oddziale fabryki w Gnieźnie oraz wyłączyć z funduszu za- kładowego i zaprzestać dofi- nansowywania np. klubu spor-

towego „Tramp”, imprez typu „Tarpaniada” oraz piłkarzy z KS „Lech”.

18 bm. w Gdańsku odbyło się spotkanie przedstawicieli załogi i dyrekcji Stoczni Gdań- skiej im. Lenina z udziałem przedstawicieli władz, poświę- cone sposobowi załatwienia wniosków i postulatów zgło- szonych przez załogę oraz oc- enie możliwości nadrobienia zaległości powstałych w wy- niku strajku.

Wprowadza się podwyżki płac dla wszystkich grup pra- cowniczych z uwzględnieniem specyfiki zawodów i przyjmu- je się jako konieczne dokonanie zmiany proporcji płac po- między grupami pracowników na korzyść najniższej zarabiają- cych. W związku z bardzo zło- żoną i trudną sytuacją miesz- kaniową wśród załogi stoczni postanowiono wybudować własnymi siłami do 1982 r. ho- tel z mieszkaniem i rotacyjnym dla 300 młodych mał- żeństw oraz dwóch dalszych obiektów przez przedsiębior- stwa budowlane tego typu. De- cyzją wojewody gdańskiego zwiększone zostaną w latach 1981-1985 roczne przydziały mieszkań dla stoczni gdań- skiej. (PAP)

Odnova ruchu związkowego

nem związków zawodowych. Opowiedziano się jednocześnie za związkową jednością wszystkich pracowników rolni- ctwa.

Przyjęto propozycję utwo- rzenia Zarządu Okręgowych ZZPR w tym celu powołano komisję, która przedstawi po- zycję organizacyjną i zasa- dy ich działalności oraz przed- łoży je na XIV krajowym zjeździe delegatów związku,

który odbędzie się 24 paździer- nika br. Zaakceptowano rów- nież postulat powołania zesp- ół branżowych pionów: PPGR, SKR, budownictwa rol- niczego, Tor, budownictwa wodnego i melioracji, wetery- narii, pracowników instytu- tów naukowych rolnictwa, RSP i innych — d/s związa- nych z reprezentowaniem in- teresów pracowników tych branż. (PAP)

Porozumienie OPEC w sprawie cen ropy naftowej

Na zakończonej fiaskiem w aspekcie tzw. strategii dłu- goterminowej dotyczącej spo- sobu ustalania cen ropy naftowej konferencji ministerial- nej 13 państw — członków OPEC zdołano dojść do poroz- umienia w sprawie aktual- nych cen ropy. Czołowy eks- porter światowy tego surow- ца, Arabia Saudyjska, posta- nowiła podnieść cenę baryłki (159 litrów) swej ropy (tzw. lekka arabska) z 28 na 30 do- larów. Jednocześnie pozostałe kraje OPEC wyraziły zgodę na obniżenie ustalonej 1 lipca br. ceny 32 dolarów za barył- kę odpowiednika „lekkiej a- rabskiej” do 30 dolarów.

PAP

Tureja

Normalizacja sytuacji

Doniesienia, jakie napływa- ją z Ankary, wskazują na dalszą normalizację sytuacji. Jednocześnie jednak w śro- dzie zanotowano nowe zamachy terrorystyczne.

Na czwartek zapowiedziano zaprzysiężenie sześcioposo- wej Krajowej Rady Bezpie- czeństwa, na czele której stoi gen. Kenan Evran. Rada ta sprawuje władzę w Turcji od wojskowego zamachu stanu z 12 bm. (PAP)

Z kroniki sądowej

Epilog tragedii przy ulicy Szylinga

Kilkakrotnie pisaliśmy już o sprawie Pawła Rutkowskiego, oskarżonego o zabójstwo An- drzeja D. i Tadeusza W. oraz o spowodowanie obrażeń Hono- ry K. Działo się to nocą z 8 na 9 grudnia ubiegłego roku) w jednym z mieszkań przy ulicy Szylinga w Poznaniu na przy- jęciu imieninowym, podczas którego obficie raczono się al- koholem.

17 bm. Sąd Wojewódzki w Poznaniu wydał w tej sprawie wyrok. Uznał, że Paweł Rutko- wski (zam. przy ul. Mottego) po- pełnił zarzucane mu przestęp- stwa w stanie silnego wzburze- nia i skazał go na 15 lat po- zbawienia wolności i utratę praw publicznych na 10 lat. Wyrok ten nie jest prawomo- cy. (y)

Rozpoczyna się „Warszawska Jesień”

Koncert orkiestry Filharmonii Narodowej pod dyrykcją Tadeusza Strugały z udziałem solistów — a wśród nich Konstantego An- drzeja Kulki — zainauguruje 19 bm. XXIV Międzynarodowy Fe- stivał Muzyki Współczesnej „War- szawska Jesień”, doroczne spo- tkanie twórców i miłośników na- jnowszej twórczości muzycznej. Program inauguracyjnego koncer- tu przyniesie dwa utwory mu- zyki polskiej: kompozycje Graż- yny Pstrokońskiej-Nawratil i Zy- gmunta Krauzera, trzecia pozycja będzie „Podwójny koncert” Gyor- gy Ligetiego.

Podobnie, jak co roku, kalen- darz XXIV „Warszawskiej Jesi- ni” wypełnia koncerty symfonicz- ne i kameralne, nocne — muzyki eksperymentalnej oraz — jako tegoroczne wydarzenie — występ Opery Reńskiej z Dueseldorfu. PAP

Posiedzenie ZAKR

Krytycznie o stanie polskiej rozrywki

W dniach 17-18 bm. ponow- nie obradowało rozszerzone plenum Zarządu Głównego Związku Polskich Autorów i Kompozytorów Utworów Roz- rywkowych ZAKR. Poświęco- ne ocenie stanu twórczości roz- rywkowej w środkach maso- wego przekazu, ze szczegól- nym uwzględnieniem radia i telewizji.

Surowej krytyce poddano aktualny stan polskiej estra- dy, muzyki rozrywkowej i pio- senki. Domagano się likwida-

Spotkanie aktyw w Uniejowie

Konieczność pogłębienia demokratycznego charakteru SZSP

W Uniejowie woj. konińskie odbyła się 18 bm. narada ak- tywu socjalistycznego Związ- ku Studentów Polskich, orga- nizowana — zgodnie z tradi- cją — uprzednio w roku akademickiego. W spotkaniu poprzedzającym rozpoczynają- ce się po naradzie dwudniowe plenum Zarządu Głównego SZSP uczestniczyli reprezen- tanci ogniw, instancji i agend SZSP — studenci ze wszyst- kich ośrodków akademickich.

Narada w Uniejowie pozwo- liła, w toku polemicznej wy- miany poglądów i opinii, sfor- mułować — na razie oczywiście wstępnie — stanowisko środowiska studenckiego wo- bec kluczowych obecnie pro- blemów społecznych, gospodar- czych i politycznych w na- szym kraju. Plenum Zarządu

Głównego SZSP, które rozpo- czyną się w piątek, stanowis- ko to skonkretyzuje. W kilku podstawowych kwestiach — taki jest wniosek z narady — członkowie studenckiej orga- nizacji prezentują jednomyślną opinię. Chodzi tu m. in. o konieczność podjęcia wysił- ków celem pogłębienia demo- kratycznego charakteru orga- nizacji, zwiększenia udziału studentów w procesach uno- wocześnień socjalistycznej szkoły wyższej. Ważnym za- daniem jest uczynienie wszyst- kiego, co niezbędne, by orga- nizacja studencka była dla każdego słuchacza szkoły wyż- szej miejscem autentycznej dyskusji i działalności, by kształtowała obywatelskie po- stawy młodej inteligencji. PAP.

Dyskusja nad projektem ustawy o związkach zawodowych

Dokończenie ze str. 1

wszystkie inne możliwości roz- strzygnięcia konfliktu.

nych zreszczeniach, jak i nie- zreszczone.

Kluczowym problemem me- rytorycznym w pracach nad ustawą jest ukształtowanie ta- kiego mechanizmu, który poz- woliłby drogą negocjacji rozstrzygać konflikty zbior- owe. Wielu członków komisji opowiedziało się za wprowa- dzeniem do ustawy instytucji sprzeciwu związkowego ozna- czającego natychmiastowe za- wieszenie decyzji niezgodnej z prawem lub interesem spo- łecznym. W razie nieudanych prób pojednania należałoby przewidzieć możliwość postę- powania rozjemczego np. w ko- misji pod przewodnictwem przedstawicieli Sądu Najwyż- szego. Natomiast strajk byłby tylko bronią ostateczną stoso- waną wtedy, gdy zawiodą

Projekt ustawy zawiera wa- riantowe propozycje niektó- rych rozwiązań. Dotyczy to m. in. opłacania zakładowych działaczy związkowych zwol- nionych do tej pracy. Zdecy- dowanie przeważa tu pogląd, że z uwagi na swą niezależną pozycję powinni być wynagra- dzani nie przez zakłady pracy lecz z funduszy związko- wych.

Projekt ustawy o związkach zawodowych nie może powsta- wać w oderwaniu od innych niezwykle istotnych prac usta- wodawczych. Chodzi wlasz- cza o uwzględnienie nowej koncepcji samorządu robotni- czego, która powinna się ukształtować w związku z re- formą systemu kierowania i za- rządania. (PAP)

Na polach Wielkopolski

W Kaliskiem i Leszczyńskiem po żniwach

Na polach Wielkopolski ogromne spiętrzenie prac: orek, siewów ozimych, wykopków i zbioru roślin paszowych oraz sianokosów. Wymaga to od ro- lników wielkiego wysiłku a od instytucji obsługujących wieś — sprawności organizacyjnej.

Z wielkim trudem kończy się w Wielkopolsce żniwa. Za- meldowały o tym wczoraj wo- jewództwa kaliskie i leszczyń- skie. W Konińskim było kilka set hektarów, które można ze- brać jedynie kosami. Półtora tysiąca hektarów miało do sko- szenia jeszcze województwo poznańskie, głównie w gminie Gniezno. Sporo kłopotów jest także z małymi działkami w obrębie miasta Poznania, któ- rych użytkownicy nie bardzo

kwapią się ze zbioru zbóż. W Piłskim żniwuje się jeszcze na północy, głównie w gmi- nach Krzyż, Okonek i Wałcz. Wczoraj jeszcze było do skosze- nia około trzech tysięcy hekta- rów.

Rolnictwo wielkopolskie usi- łuje nadrobić opóźnienia z po- wodu przedłużonych żniw. Stopień zaawansowania prac polowych jest zróżnicowany.

Poznańskie ma zaawansowa- ne znacznie siewy poplonów ozimych — 45 procent, jęczmie- nia ozimego — 90 procent, żyta- na ziarno — 12 procent. Wyko- pano 15 procent ziemniaków. Trwa zbiór kukurydzy na zie- lonki. Skoszono po raz drugi 89 procent niemal wszystkie łąki. (emp)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz In- stytutu Meteorologii i Gospodar- ki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie ma- łe i umiarkowane.

Temperatura maksymalna od plus 18 do plus 20 stopni, mini- malna od plus 8 do plus 10 stop- ni. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie i południo- we.

Wczoraj o godz. 18 zanotowano następujące temperatury: w Po- znaniu, Kaliszu i Konińsku plus 16 stopni, w Lesznie i Pile plus 17 stopni; ciśnienie 1010 hPa czyli 757,3 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Roch Kowalski

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”; POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki — redaktor naczelny, Marian Flejsierowicz i Tadeusz Kaczmarek — zastępcy re- daktora naczelnego, Zbigniew Sek — sekretarz redakcji, Eugeniusz Cella, Zdzisław Kandziara, Zygmunt Rola.

Wydawca: Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red naczel- nego 454-09. Zastępca red naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73, 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i dorę- czyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud- nia) poprzedzającego okres prenumeraty; na miesiąc 26 zł, kwartał (78 zł), półrocze (156 zł), rok (312 zł).

Indeks nr 35028

T-4

W kaliskim „Runotexie“

ZNÓW RUSZYŁY MASZYNY

Białe-czerwone flagi w Fabryce Wyrobów Runowych „Runotex” w Kaliszu pojawiły się we wtorek, 9 września o godzinie 22. Dla przedstawicieli dyrekcji, którzy zaraz przybyli do zakładu ogłoszenie strajku było zaskoczeniem. Wcześniej — 4 i 27 sierpnia — były kilkugodzinne postoje na wydziale tkalni — zebrano postulaty, przekazano je dyrekcji, która na wszystkie odpowiedziała. Czy jednak w głoszeniu żądań robotników? Czy teraz tego strajku nie można było uniknąć? Trudno na te pytania zdobyć w dyrekcji zakładu odpowiedź.

W nocy z wtorku na środek rozmowy z Zakładowym Komitetem Strajkowym były burzliwe. Bardzo. Nie przypuszczało się, że przeciągnie się na pięć dni. W środę stały już wszystkie wydziały. Rozwieszono w zakładzie żądania załogi: trzydzieści dziewięć postulatów, z których część powtarzała się z sierpnia, część była nowa.

Oto niektóre z nich:

Postulat 1: załoga „Runotexu” solidaryzuje się całkowicie z postulatami zgłoszonymi na Wybrzeżu.

Postulat 2: dolożyć wszystkim pracownikom 1000 złotych do zarobku miesięcznego.

Inne dotyczyły m. in. przyspieszenia modernizacji klimatyzacji tkalni; zmniejszenia administracji i biurokracji; zlikwidowania fikcyjnych etatów; lepszego zaopatrzenia w materiały podstawowe i częściej za mienne; przeprowadzenia wyborów do samorządnych związków zawodowych.

Większość wniosków dyrekcja „Runotexu” była gotowa przyjąć. Spór toczył się głównie o wysokość podwyżki: robotnicy chcieli 1000 złotych, przyrzeczono im 640, jak w całym resorcie. Byli w zakładzie: dyrektor zjednoczenia, przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego partii, prezydent miasta, z którym omawiano wnioski wykraczające poza kompetencje dyrekcji zakładu. Mówiono o kontroli społecznej nad przedsiębiorstwami, o wprawieniu kartek na miesio i jego sprzedaż we wszystkich sklepach o tej samej godzinie.

postulowano zlikwidowanie prywatnych praktyk lekarskich i żądano powołania stałej komisji wojewódzkiej, rozpatrującej postulaty i wnioski załóg pracowników.

W sobotę 13 bm. przyjechał do zakładu wiceminister przemysłu lekkiego Wiesław Szymczak. Rozmowy zostały jednak przerwane, porozumienia nie podpisano. Komitet strajkowy miał jeszcze inne sprawy, które przedstawił dyrekcji w niedzielę. Robotnicy powiedzieli mi później, że oni wiedzieli czego chcą, ale nie potrafili tego logicznie sformułować. Od strony prawnej właśnie. A co na papierze, wiadomo — ważne. Więc rozmowy się przeciągały, chociaż oni też chcieli zakończyć strajk jak najwcześniej.

W niedzielę (14 bm.) o północy podpisano porozumienie. Robotnicy zgodzili się na 640 złotych podwyżki, dyrekcja przyrzekała pomoc w tworzeniu nowych związków. Dyrektor „Runotexu” Jerzy Pilecki podziękował za porządek i dyscyplinę w zakładzie w czasie strajku i zapowiedział o podjęciu pracy w poniedziałek o godzinie szóstej, chociaż w porozumieniu była mowa, że pracę rozpoczną od drugiej zmiany.

Zrozumieli: większość pracowników przyszła już rano, mimo przemęczenia — pięć dni i nocy siedzieli w zakładzie.

W tym czasie kiedy trwały w „Runotexie” trudne rozmowy strajkowały w Kaliszu również inne zakłady m. in. komunalna miejska, „Kalpo”, „Polifarb”, spółdzielnia „Pralfa”, dom towarowy „Centrum”. Były to jednak przerwy krótkie, żądania głównie płacowe, szybko dochodzono do porozumienia.

W mieście mówiono głównie o „Runotexie”. Bo też to drugi po Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL zakład w Kaliszu i to co się w nim dzieje wpływa na nastroje miasta. Wielu dziwiło się: po co teraz strajkować? Przecież porozumienia szczytów i gdańskie załatwiły już sprawy najważniejsze, a czy w „Runotexie” tak źle? Mają pięć osódek ków czasowych, dwa żłobki, przedszkole, basen kąpielowy, kort tenisowy, dom kultury...

W dyrekcji „Runotexu” zapewniali, że strajk nie był potrzebny, bo to samo mogliby robotnicy załatwić pracując. Taka podwyżka jaką podpisano w porozumieniu była ustalona w ministerstwie już przed strajkiem. A pozostałe postulaty — tak czy tak będą realizowane, gdyż prawie wszystkie są realne i słuszne. I to od zaraz, właśnie przygotowują się do opracowania programu.

Robotnicy o celowości strajku mają inne zdanie. Wprawdzie nie wszystko osiągnęli, co chcieli ale — jak powiedzą — wyszli obronną ręką, bo trzymali się po robotniczymu. I wreszcie mają coś do gadania.

Płace nie były tu najważniejsze. Tylko sprawiedliwość. Tak jak robotnicy z „Runotexu” pojmują: jeśli otrzymują nagrody w konkursie „Do-Ro”, to dla produkcji powinno być więcej niż dla administracji; przy rozdziale premii i talonów na samochody, albo telefony „Jowisz”, mają zaufania powinni mieć coś do powiedzenia; itd. itp. Sprawiedliwość to również to, żeby ktoś bronił ich interesów, bo ci, którzy mieli taki obowiązek — byli zawsze z dyrekcją.

Józef Kubiś, tkacz, 28 lat w „Runotexie”: — Kto pójdzie na jakiś stołeczek, nawet gdy się nie sprawdził, to fałszywy wstyd powoduje, że już do produkcji nie wróci. A taki mu hamulec zgubi, tak się w nim buja i nie utoń. Czy taki będzie z ludźmi?

Bronisław Nogaj, tkacz, 20 lat w „Runotexie”: — Jako członek partii mam prawo zapytać, gdzie był Komitet Zakładowy, kiedyś strajkowali? Nikt się nie interesował, a przecież to była robotnicza sprawa. A ra da zakładowa — cały czas z dyrekcją.

Barbara Zdobych, paczarka, 36 lat pracy: — Za mało rozmów z ludźmi, zamiast mówić, jak nie robić braków — kilka kar za jeden błąd. A ja jako żona zaufania nie miałam nic do powiedzenia.

— Z nami się mówi tylko o robocie — powiedział Edward Ogrodnicki, od 30 lat tkacz w „Runotexie” — a jak się to

wszystko widzi, to i robota tak nie idzie.

Inni podkreślają, że tak było przedtem; teraz już czują, że się ich traktuje poważnie.

Czy chcą wiedzieć, dlaczego nie starczyły im porozumienia na Wybrzeżu? Chce. Mówi więc przewodniczący Komitetu Robotniczego, który utworzył się z Zakładowego Komitetu Strajkowego — Jan Marciniak. od 20 lat tkacz w fabryce:

— Nawet nasza gazeta „Wiadomości” nie informowała nas do czego mamy teraz prawo. Mielśmy różne wiadomości, wszystko pulsowało, wiele problemów trzeba było rozwiązać, tyle spraw wyszło dopiero w czasie strajku.

Najważniejsze powiadają, że teraz mogą o wszystkim głosić, mówić, że ludzie przestali być zastraszeni. Wiedzą, że trzeba pilnować tego, czego się chce. W ludzi wstąpił nowy duch i inaczej się w „Runotexie” pracuje.

Zaległości, które powstały w czasie strajku (wartość dobowej produkcji wynosiła 7 mln zł) zostaną zgodnym z porozumieniem nadrobione. W czwartek otrzymał lokal dla Komitetu Robotniczego, tak jak chcieli, z telefonem.

★

Od poniedziałku w „Runotexie” przystąpiono do pracy. W zakładzie wszystko wraca do normy. Ludzie są spokojni, i nie tak nerwowo mówią o tym, co teraz najważniejsze. Dyskutują rzeczowo, konkretnie, oceniają, wyciągają wnioski. Tylko „na mieście” miniołymi wydarzeniami żywi się plotka. O tym jak wyrasta i wyobraźni świadczy to, że nie potwierdzają tych sensacyjnych wieści ani przedstawiciele dyrekcji „Runotexu”, ani robotnicy. Ci ostatni mówią że „to była za poważna sprawa, żebyśmy mogli pozwolić sobie na jakieś cyrki”.

W czwartek, 18 bm. oprócz „Winiar”, gdzie zebrano postulaty o podobnym charakterze, pracowały wszystkie zakłady w Kaliszu. W Urzędzie Wojewódzkim powołano zespół do spraw rozpatrzenia wniosków zgłoszonych przez załogi zarówno te, które strajkowały, jak i te, które zgłosiły postulaty nie przerywając pracy. Wiele wniosków o charakterze doraźnym zostało już zrealizowanych. Pozostałe zaopatrzone są w terminy i zgodne z nimi muszą być załatwione. Robotnicy mówią: będziemy pilnować tego, co nam przyrzeczono.

GRAŻYNA SZULAK

RYSZARD MAREK GROŃSKI

PRZYPOMNIENIE

*Kanarki go nie zatkuty,
Skacząc z precika na precik.
Nie zagadaty go kukły
I farbowani docenci.*

*Nie zagłuszył go beat
I bractwa synekurkowe,
Ni statystyczny mit,
Co nam upadł na głowę.*

*Nie rozkradł zio dziej go,
Co majii był chrzestnym tatą.
Nie przystoiło tło
Retuszowane nierządno.*

*„Socjalizm to jest prosta rzecz,
Którą zrobić niełatwo”.*

*Brecht tak napisał dawno, lecz
W tych słowach — prawdy światło.*

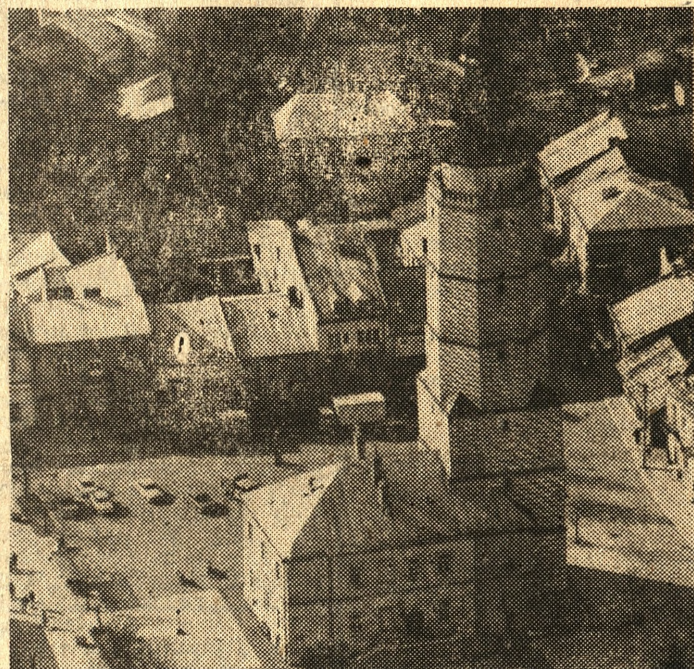
*Socjalizm to jest prosta rzecz,
Którą tak trudno zrobić.*

*Nawyki stare ciągną wstecz
W stronę pluszów, palm, obici...*

*Zatęchłe gabinety wietrz;
W głowach też czas przewietrzyć...*

*Socjalizm to jest prosta rzecz,
I najtrudniejsza z rzeczy.*

Polska z lotu ptaka



Na zdjęciu: widok rynku w Biecu (Krośnice), miasteczku leżącym na lewym brzegu rzeki Ropy, licznie odwiedzany przez turystów z racji licznych tu zabytków i ciekawych muzeów. CAF — fot. Łokaj

Na fali zapoczątkowanego w Gdańsku i Szczecinie wielkiego ruchu myśli, pytań i odpowiedzi, zwątpień i rozdarć, odkryć bolesnych i pełnych nadziei, jakich dokonujemy wspólnie czy w pojedynkę, na rachunek swój własny czy cudzy — znajduje się również polskie środowisko literackie. Odbyte przed kilkoma dniami zebranie podstawowej organizacji partyjnej, przy poznańskim oddziale ZLP jest jednym z takich momentów, kiedy kształtuje się widzenie spraw, które nas wszystkich obchodzą. Zebrani postanowili zresztą dać wyraz swemu stanowisku w osobnej publicznej wypowiedzi. Istotne jest bowiem dla nas, aby w tym szczególnym dla całego społeczeństwa okresie zasygnalizować to co przeżywamy, o czym myślimy.

Garsć tych wrażeń i refleksji jest także świadectwem procesu, któremu podlegamy w naszym środowisku tak samo jak inne kręgi społeczne.

Myślę, że słowo proces akcentuje sposób w jaki te przemiany w społecznej świadomości zachodzą, jak kształtują się jego formy organizacyjne w życiu społecznym. Ich charakter, sam tryb powstawania często odbiega od naszych dotychczasowych doświadczeń. Staje się to źródłem niepokoju, niepewności, zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że z reguły niemal to co nowe rodzi się właśnie w ten sposób.

Zobowiązuję nas to do prostoty do myślenia, analizowania faktów i zdarzeń, które wokół nas zachodzą. Myślenie, wręczliwość, wyobraźnia — to są te narzędzia. powiedziałbym to tak właśnie — które wydają się być niezbędne w takich chwilach jak obecne. Są to zresztą narzędzia z arsenału, jakim dysponują pisarze, jaki jest w ich codziennej pracy niezbędny.

W obecnej sytuacji, w rozstrzygnięciu rozmaitych spraw społecznych, które będzie decydowało o ich rozwoju na dłuższy okres czasu — myślenie i wyobraźnia są czynnikami niezbędnymi i koniecznymi. Tym bardziej, że przemianom tym długo jeszcze będzie brakowało wewnętrznej równowagi, będą powstawały różne zjawiska i miniprocesy uboczne, w istocie marginalne, ale mogące zamazywać decydujący kierunek społecznej odnowy.

Na pewno może przytłaczać świadomość ogromu spraw splatających się ze sobą, które trzeba poddać namysłowi z jednej strony, gdy z drugiej — atmosfera chwili żąda wręcz postanowień i decyzji natychmiastowych i oczyszczających pole działania. Są to niepokoje bliskie każdemu, tak pragnienie pomyślnego rozwiązania narosłych problemów. Znalazły one również swój wyraz w wypowiedziach partyjnych pisarzy Poznania.

Z tych też powodów głosy pisarzy akcentowały potrzebę coraz pełniejszej informacji, o tym co się dzieje w tych ważnych dniach, bo nie wiadomo ile nam umyka z tego co powinniśmy wiedzieć, aby obraz aktualnego stanu rzeczywistości dostrzec wyraźnie, aby rysować się jasno i niedwuznacznie tendencje i kierunki rozwoju sytuacji w poszczególnych i ważnych środowiskach czy zakładach pracy. Jakim przeobrażeniom ulegają ognia i komórki społecznego działania, jak konstytuują się nowa organizacja Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, a przekształcają ognia związków zawodowych dotychczas istniejących.

Myślenie od podstaw

Co uchwalać, jakie wysuwać postulaty, aby każdy postulujący wiedział, iż jego postulat może być też weryfikowany przez szeroką opinię społeczną.

Zebrani pisarze byli świadomi, że ta wiedza jest niezbędna, aby przedmiotem namysłu i analizy nie stawały się plotki, domysły, zniekształcone informacje, pomniejszające pewne zjawiska, by innym nadawać sens ponad miarę. Aby można zobaczyć dziejące się sprawy w rzeczywistych proporcjach, uchwycić co jest błędem lub pomyłką, a co właśnie działaniem sensownym. W obecnych warunkach częstokroć nie można być tego pewnym.

Myślę, że to wszystko o czym piszę, to na pewno jeden z podstawowych warunków, aby społeczne myślenie mogło stać się faktem, aby mogło ujawnić swoje zalety, przede wszystkim swą oczyszczającą moc, umożliwiającą stworzenie atmosfery rzeczowego rozważania wszystkiego co ludzie podnoszą jako sprawy i problemy do załatwiania.

Nie mogła, rzecz jasna, nie wypłynąć w czasie dyskusji sprawa przemian, jakie dotyczą samej partii, sytuacji i postaw jej członków, którymi jesteśmy my również. Zwrócono uwagę, że samo uznanie jej przewodniej roli niczego jeszcze nie załatwia, ani nie reguluje. To dopiero problem otwiera, rodzi pytanie podstawowe, jak w zmieniających się wa-

runkach życia społecznego ją realizować. Co proces demokracji wewnątrz partii ma konkretnie oznaczać, jeśli chce się sprostać wymogom życia i tej odpowiedzialności, która wynika w konsekwencji ze zmian zachodzących w sytuacji całego społeczeństwa. Tym bardziej, jeżeli postępującym zmianom chce się przewodzić.

Pytania na tym spotkaniu mnożyły się aż nadto. I to chyba niejako na wyrost, aby praktyka codziennego życia nie zaskoczyła nas w przyszłości, kiedy przyjdzie znowu czas podsumowywania. Decydujące znaczenie dla ogólnej atmosfery miała jednak perspektywa działania, jaka rysuje się dla każdego z nas, kto próbuje wyciągnąć wnioski z dokonujących się aktualnie przemian. Myślę, że związana z tym nadzieja przebija się przez wszelkie zle doświadczenia i zniechęcenia, przez wszystkie te progi ekonomiczne i społeczne, które są faktem, a pokonanie ich, to sprawa wysiłku wszystkich na przestrzeni czasu, które, być może, będzie dopiero próbą najtrudniejszą.

W dyskusji pisarzy podnoszono także zagadnienia konkretne, związane ze sprawami kultury pośrednio czy bezpośrednio. A więc przede wszystkim mówiono o potrzebie budowy nowej drukarni. Ale nie one nadawały ton dyskusji, lecz sprawy ogólne. Do nich trzeba zaliczyć także sprawę cenzury, jej miejsce i charakter. Wiadomo, że cenzura istnieje w każdej społeczności, różny jest tylko jej charakter, formy, zasięg czy stopień. I te kwestie na pewno nadają się do dyskusji i mogą być przedmiotem rozważań. Dla nas, pisarzy, istotne jest, aby nie utrudniała wysiłków kształtowania swojego własnego obrazu rzeczywistości, według tego co pisarz myśli i czuje. Bo to przecież jedyna w końcu i ostateczna racja jego istnienia. A wszystko to nie w imię „wygody duchowej” pisarza, lecz realnego autentycznego charakteru związków jakie określają rzeczywistość, więzi łączących ludzi. Bo w końcu o nic innego przecież nie chodzi jak o świat życia rzeczywistego, jakiegokolwiek by ono nie było. Bo tylko to daje szansę na istnienie wspólnoty ludzkiej, jaką musimy stanowić.

Ta wspólnota, to w końcu jedyna racja w jakkolwiek trudnych warunkach żyć nam przyjdzie — jej realne spełnienie czyni żywymi takie ważne dla nas pojęcia, jak: społeczeństwo, socjalizm, klasa robotnicza, partia. Nie ma w moim odczuciu innej alternatywy.

ANDRZEJ GÓRNY

sekretarz POP

przy Oddziale Związków Literatów Polskich w Poznaniu

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

W SPRAWIE HANDLARZY SPRZED ZOO

Okręgowy Inspektorat Państwowej Inspekcji Handlowej w Poznaniu uprzejmie zawiadamia, że w związku z treścią listu („Głos” z 11 VII br.), dotyczącego pobierania zawyżonych cen na zabawki, oferowane na placu przed Ogrodem Zoologicznym w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka, przeprowadził inspekcję we wszystkich, prowadzonych tam punktach sprzedaży zabawek. Ustalono, że osoby, prowadzące w dniu kontroli zarobkową działalność handlową, nie posiadały odpowiedniego zezwolenia władz. Według wyjaśnień tych osób, zbywane towary zostały uprzednio zakupione na innych straganach z zamiarem dalszej od sprzedaży zyskiem. Inspektorat skierował do Kolegium d.s. Wykroczeń wnioski o ukaranie tych osób z równoczesnym orzeczeniem przepadu przedmiotów wykroczenia, zajętych w miejscu prowadzenia nielegalnego handlu oraz wystąpił do organów ścigania z doniesieniem o popełnieniu przez właścicieli skontrolowanych punktów sprzedaży zabawek występku z art. 221 paragrafu 3 KK. Wystąpiono również do Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Poznaniu, informując organ o wynikach kontroli oraz o treści przesłanej notatki prasowej w zakresie zawartego w niej postulatu, dotyczącego zorganizowania przed Ogrodem Zoologicznym przy ul. Zwierzynieckiej w Poznaniu punktu sprzedaży zabawek, prowadzonego przez przedsiębiorstwo handlu uspołecznionego. Materiały z kontroli przekazano również do Wydziału Finansowego, celem wykorzystania ustaleń kontroli w ramach postępowania podatkowego wobec wymienionych osób (1664).

HENRYK BEDNAREK
Okręgowy Inspektor

JAJA I MLEKO LUBIĄ PODRÓŻOWAĆ

W Pniewach znajduje się punkt skupu jaj. Jaja te są na stepnie odsyłane do Obornik, skąd, ponownie przywożą je do sklepów w Pniewach. Zdaje się, że są już wtedy nieświeże, a nawet zepsute. Czy można by skrócić drogę takiego towaru, oszczędzając kosztów przewozu i zwiększając pewność, że będzie on zdalny do spożycia? Podobnie, w Pniewach znajduje się dawny zakład mleczarski, obecnie chyba tylko zlewnia mleka. Sklepy nabiałowe otrzymują jednak mleko z Kaźmierza, które nierzadko skutkiem długotrwałego transportu się warzy. Czy moglibyśmy otrzymywać mleko bezpośrednio z Pniew? (2052)

M. KOWALSKA
Pniewy

OBY JAK NAJSZYBCIEJ

Z wielkim wzruszeniem czytałam artykuł „Dawny pałac iomem dla przewlekłych chorób” („Głos” z 12 VIII br.). Jakże się cieszę takim zatawie niem poruszonej przeze mnie w liście do Redakcji sprawy. Biedni, chorzy ludzie odetchną świeżym powietrzem i będą mieszkać w porządnym pokoju. U nas w Polsce jest wielu dobrych ludzi! Zycze, aby ten dom w Zaborowie pod Książem był jak najszybciej gotowy, a dla „Głosu” serdecznie dziękuję! (2075)

MARIA NOWAK Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Arciszewski, Fiedler i Inni

Wielkopolanie na szlakach świata

— Krzysztof Arciszewski to nazwisko dość znane — rozumiem z dr hab. Marią Paradowską, pracownikiem naukowym Zakładu Etnografii Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu — ale dopiero z napisanej przez panią książki pod tytułem „Polacy w Ameryce Południowej” opublikowanej przed trzema laty w Wydawnictwie „Ossolineum” dowiedziałem się, że ten pionier polskiej etnografii był Wielkopolaninem, a urodził się...

— ... w podpoznańskim Rogalinie sto lat po odkryciu Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. Barwna to postać, jak wielu innych konkwistadorów. Jedni mówią o nim, że był przyjacielem Indian, inni — że ich prześladowcą. Wyjechał z kraju skazany na banicję za morderstwo i w Holandii uczył się rzemiosła wojennego. W Europie brał udział w wielu wojnach, bitwach i potyczkach. Potem w stopniu kapłana na czele oddziału wojskowego wyruszył do Brazylii, by dla Holandii zdobywać nowe kolonie. Tam, na drugiej półkuli dorobił się spójnia admirala, a gdy się spotkał z Indianami i zaczął notować swoje o nich spostrzeżenia, także „etnografą”, badającego życie i zwyczaje plemion tubylczych w Brazylii.

— We wspomnianej książce wspomina pani również o Janie Bocjanie rodem z Poznania, który w 1598 roku był kapitanem kilku okrętów w Lizbonie. To chyba jednak nie wszystko, co wiadomo o wędrownikach Wielkopolan w odległych czasach po nieznanych lądach, morzach i oceanach.

— Oczywiście. Byli wśród nich zwykli — jeśli tak można powiedzieć — podróżnicy, byli poszukiwacze przygód, budowniczości dróg i mostów oraz badacze egzotycznych kultur czy też miejscowej fauny i flory. Jedni podejmowali tam pracę a następnie wracali do kraju, opisując swoje przeżycia, inni pozostawali na obczyźnie. Do najsławniejszych i najbardziej zasłużonych Wielkopolan z pewnością należeli Paweł Edmund Strzelecki, a także Władysław Zamoyski.

— W jakie rejony świata Wielkopolanie docierali?

— Właściwie we wszystkie. Najbardziej do okolic podbiegu nowych (tam zresztą dopiero w czasach najnowszych), najczęściej — w czasach najdawniejszych — do Azji Mniejszej, Egiptu, Syrii.

— Czy można ustalić, z jakich rejonów Wielkopolski wyjeżdżano najczęściej, albo — inaczej — gdzie przemożna ciekawość świata była największa?

— Sądzę, że można tu mówić o Poznaniu i okolicach tego miasta. Pamiętajmy jednak, że dawniej na dalekie podróże mogli sobie pozwolić przede wszystkim ludzie bogaci, a w czasach późniejszych wyjeżdżali uczestnicy powstań narodowych, zmuszeni do emigracji oraz ludność wiejska szukająca poprawy swej egzystencji. W dziewiętnastym wieku Wielkopolanie byli jedną z liczniejszych grup Polaków udających się za granicę: przede wszystkim do Niemiec, Belgii, Francji, ale także do Ameryki i Australii.

— W różnych krajach pozostawiali po sobie liczne pamiątki. Gdzie wspominają nas najczęściej?

— Bardzo trudno odpowiedzieć na to pytanie — to przecież zupełnie różne sprawy: co po sobie pozostawiliśmy i jak mocno utrwalił się w świadomości innych narodów. Na przykład w Alpach australijskich Paweł Edmund Strzelecki nazwał imieniem Kościuszki najwyższy szczyt, który zdobył. On także sformułował prawo o wymieraniu tubylców na skutek zetknięcia się z cywilizacją białego człowieka, zaś jego nazwisko nosi jedna z rzek australijskich, szczyt górski oraz pasmo gór.

— A jakie pamiątki ze świata, przywiezione przez Polaków można dzisiaj oglądać na terenie Wielkopolski?

— Znaleźć je można w zamku kórnickim, tam przecież znajduje się kolekcja zgromadzona przez Władysława Zamoyskiego w czasie jego podróży przede wszystkim po Nowej Południowej Walii w Australii i po Tasmanii. Są to wspaniałe zabytki kultury materialnej ludów pierwotnych tamtych terenów. W Rogalinie po Krzysztofie Arciszewskim

znajduje się tylko jego portret i globus z siedemnastego wieku, w Krakowie i Warszawie — zbiory etnograficzne Stefana Szolc-Rogozińskiego, znanego badacza Kamerunu.

— Współcześnie najsławniejszym wielkopolskim podróżnikiem jest Arkady Fiedler, który ostatnio jeździ po świecie ze swoim synem Arkadym Radosławem. Ale wyjeżdża nas przecież w świat coraz więcej.

— W ubiegłym roku opublikowana została książka znane go obywatela, profesora poznańskiej Akademii Rolniczej — Tadeusza Perkitnego. Jej tytuł — „Okrażmy świat raz jeszcze”. Po drugiej wojnie światowej wiele polskich ośrodków podjęło badania naukowe, systematyczne i zakończone ciekawymi odkryciami. Z poznańskich docent Zdzisław Krzyżaniak z Muzeum Archeologicznego prowadził badania w Egipcie i Sudanie, w Sudanie przebywał także docent Michał Kobusiewicz. Pracownik Katedry Etnografii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza organizował ekspedycje badawcze w Azji Środkowej, Afryce, Indii, zaś naukowcy z Pracowni Etnografii Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk zbierali materiały naukowe na Kubie w Meksyku i Peru.

— Książka o wędrownikach Wielkopolan, nad którą pani pracuje, interesuje się zapewne Wydawnictwo Poznańskie. Kiedy znajdziemy ją w księgarniach?

— W dalszym ciągu zbieram materiały, ciągle dowiaduję się o kolejnych Wielkopolanach, którzy gdzieś w odległych krajach zapisali się w ludzkiej pamięci. Niedawno dowiedziałam się o działalności urodzonego pod Gnieznem Wojciecha Karmowskiego, który od lat mieszka w Wenezueli i założył tam Towarzystwo Wenezuelsko-Polskie. Książkę o wędrownikach Wielkopolan po świecie wyda chyba Wydawnictwo „Ślask”. Wydawnictwo Literackie w Krakowie zamówiło u mnie książkę o wędrownikach Krakowian. Również Wydawnictwo „Ślask” opublikuje moją monografię o Krzysztofie Arciszewskim.

— Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiał
ZYGMUNT ROLA

W łańcuckim muzeum powozów



CAF — fot. Łokaj

Krzysztof Zanussi przedstawia

„Constans”, czyli zaduma nad sensem życia

Ostatni film Krzysztofa Zanussiego poznała wcześniej publiczność zagraniczna niż polska. „Constans” zaprezentowany w Cannes teraz dopiero (19 września) oceniają na krajową premierę. W Cannes stał się on sensacją tegorocznego festiwalu nie tylko dlatego, że otrzymał dwie nagrody (w przypadku wybitnych utworów wybitnych reżyserów, to przecież nic nowego), ale przede wszystkim przez swą oryginalność i odrębność. Na tle ponurych wizji, przegnąbających, katastroficznych studiów ludzkiej degradacji, nędzy moralnej i fizycznej, jakie zdominowały festiwal, film polskiego reżysera był niezwykle optymistyczny. Potwierdzał jakiś ład świata i wyrażał wiarę, że w tym świecie można żyć uczciwie, chociaż trudno. Film Zanussiego szokował również swą formą: prostą, niewyszukaną, odbiegającą od efektownych widowisk epatujących gwałtownością i okrucieństwem.

Tytuł filmu zaczerpnięty z terminologii matematycznej symbolizuje poszukiwanie wartości, które byłyby czymś stałym, trwałym, czymś co się nie zmienia. Poszukuje ich młody człowiek zatrudniony w przedsiębiorstwie organizującym wystawy zagraniczne, co daje mu możliwość poznawania świata, a jego towarzyszem pracy prowadzenia nielegalnych interesów. Funkcjonuje więc jako „czarna owca”. Marzy o wyprawach wysokogórskich, o studiowaniu matematyki. Musi jednak utrzymywać chorą matkę. Nie tylko dlatego niełatwo przyjdzie mu realizować marzenia. W skorumpowanym środowisku pracy jego konsekwentny nonkonformizm powoduje ostre śpięcia. Jest poza układem, poza kliką. Nie ma szans. Uczciwość staje się dla niego fatum... „W filmie znalazło się trochę nastroju z „Iluminacji” — powiedział reżyser — ale jest także sporo elementów komedii, wynikających np. z perypetii Polaka za granicą, wiecznie oszczędzającego, przeliczającego znikome zasoby”.

Najnowszy film Zanussiego wyróżnia się znakomitą, klarownym językiem filmowym. Styl reżysera — powściągliwy, pozbawiony ozdóbek, precyzyjnie określa istotę rzeczy. Wrażenie to potęgają szczerze, realistyczne dialogi. W reżyserii nie ma śladu liryzmu, czy afektacji. Prosty, surowy styl służy celnemu zarysowaniu postaci i wydarzeń. Krafkowa prostota i błyskotliwa inteligencja. Realizm codzienności i walor uogólnienia. Także odkrycie talentu młodego aktora Tadeusza Bradeckiego.

„Jest to moja kolejna propozycja zadumy nad sensem życia — powiedział Krzysztof Zanussi — wobec postaw konsumpcyjnych, których nie chcę rozumieć trywialnie i powierzchownie jako zwykłego ludzkiego pragnienia zamożności i dobrobytu. Chodzi mi o życie pozbawione nadzmiernych, wyższych celów, brak poczucia głębszej racji ładu i sensu świata. W ostatnim czasie wydaje się dominować model życia, w którym ostateczną wartość stanowi jakiś pragmatycznie rozumiany sukces, doraźnie pojmowana skuteczność, a gubi się głębszy, „metafizyczny” sens ludzkiego istnienia”.

W „Constans” odnajdujemy — znane z poprzednich filmów Zanussiego — motywy tematyczne, fascynację obrazem, typy bohaterów. Od rozmów na temat modelu życia, przez urzeczanie gołymi jako symbolem czystości natury, do problemu samotności człowieka wobec spraw ostatecznych. Zanussi wciąż pozostaje w kręgu rozważań moralnych, na które człowiek współczesny nie zawsze znajduje czas. Jego filmy, to jakby zapis najszybszych rejonów sumienia społecznego — gdyby takie istniało.

JERZY PAWLAS

Polonijni plastycy uczą się w Krakowie

niez chiałaby dowiedzieć się czegoś więcej. Przed trzema laty wybrała się więc z mężem do Krakowa, ona — na kurs polskiej sztuki przy ASP, zaś mąż — do Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego UJ. Sześć tygodni spędzonych w pracowniach krakowskiej ASP, w muzeach, na zajęciach w plenerze dało tyle wrażeń i materiałów, że po powrocie do Stanów pani Carol Dabkowski

mogła już pokazać swym studentom i mieszkańcom Suffield wystawę o Polsce.

Paul Lidstrom, absolwent wydziału plastycznego w Notre Dame University w stanie Indiana, obecnie pracownik drukarni w Minneapolis, już od lat planował wyjazd na kurs polskiej sztuki do Krakowa. Z myślą o podróży do Krakowa przez dwa lata uczył się języka polskiego, próbował zdobyć stypendium jednej z amerykańskich fundacji i dopiero w tym roku otrzymał pieniądze na ten cel z Fundacji Kościuszkowskiej. Paul był jednym z najbardziej pracowitych studentów.

Z całej grupy tylko Cecylia Małachowska z peruwiańskiej stolicy Limy niczego nie deklaruje na przyszłość. Ona zostaje w krakowskiej ASP na całe pięć lat studiów!

TADEUSZ WÓJCIAK

Zdobycz z dna jeziora

ca uwagę na drobne uszkodzenia pletwy. Drobne, ale lepiej ją zmienić.

Jezioro ma w tym miejscu około 9 metrów głębokości. Woda nie jest zbyt czysta, zanieczyszczona, więc i widoczność w niej dobra. Co to oznacza dla nurków — tłumaczyć zapewne nie trzeba. Mimo to dość długo penetrowali dno jeziora, szukając łodzi. Nie było bowiem pewności gdzie ona zatonała, a poza tym mł i płasek mogły w znacznym stopniu „przykryć” łódź. Po kilku nurkowaniach wypatrzone ją jednak. Oględziny wykazały, że znajduje się w dobrym stanie; przede wszystkim nie jest uszkodzona, więc można podjąć

próbę wyciągnięcia na powierzchnię.

— Mam podpiąć zaraz czy poczekać aż podłożycie pontony? — pada pytanie z motorówki, stojącej przy brzegu.

— Na razie nie mać nam wody — pół żartem, pół serio odpowiada szef, nieco rozkładając nerwowość całej grupy, ale uśmiechy szybko znikają z twarzy.

— Pontony sprawdzone — odzywa się któryś z nurków, jakby uprzedzając pytanie o to. — Odpowiednio zwinięte za biorę ze sobą, gdy sprawdzicie otoczenie łodzi.

— Musimy ją trochę oczyścić i podłożyć pod spód oba pontony — mówi Rudolf Tyblewski — żeby równomiernie roz

łożyć na nich ciężar. Dam znak, kiedy zaczniemy pompować. W butlach powietrza jest duża rezerwa, więc możemy spokojnie wpuszczać je do pontonów.

Pożegnalne gesty, którymi zawsze pozdrawiają się przed nurkowaniem. Zaczyna się trudna akcja, do której staran nie się przygotowane. Teraz trzeba ten plan wiernie zrealizować. Rozpryskuje się woda po kolejnych skokach pięciu pletwonurków. Na brzegu dość spora grupa kibiców. Z uwagą i w skupieniu przyglądają się poczynaniom ludzi w charakterystycznych kombinacjach.

Kilka godzin później. Naprężają się liny, umocowane z jed



Trochę w tym było prawdy, trochę legendy. Prawdy, że krótko przed wojną zatonała w Jeziorze Południowym duża łódź, która wiele lat przedtem służyła mieszkańcom do przeprawy z brzegu na wyspę. Legendy, że stało się to w tajemniczych okolicznościach, a łódź zabrała ze sobą na dno ładunek nieznanej zawartości. Tak przynajmniej mówili niektórzy mieszkańcy Powidza i okolicy, pamiętający tamto wydarzenie lub coś o nim słyszający. Relacjonowali je przy różnych okazjach bardzo przekonująco. Na tyle, że zainteresowali tych, którzy mie-

TEATR

Fiołek nie całkiem różowy

Jeśli przyjąć, że wzorcowy — wedle „klasycznych” — jest w sztuce operetkowej utwór „przyjemny dla oka” i „miły dla ucha”, to najnowsza inscenizacja w poznańskim Teatrze Muzycznym określić trzeba miądem u danej. W „Fiołku z Montmartre'u” Emmericha Kalmana znajdują bowiem miłośnicy tego gatunku twórczości i piękne melodie, i żywe sekwencje taneczne, i wielobarwne kostiumy (przyozdabiające uroczą dziewczętą), i wartko płynącą akcję sceniczną.

Fabula tradycyjnie zasadza się na wątku miłosnym. Biedujący malarz Raoul Delacroix — jeden z członków owej cyganki artystycznej żyjącej i tworzącej w sławnym punkcie Paryża, za kochuje się w młodej Violetcie — wychowawce katarzyniarza. Za pierwsze honorarium „wyku puje” ją — tytułowego Fiołka — od pazernego na pieniądze opiekuna. Wcześniej zagna równie urodziwą lecz mającą już dosyć życia w niedostatku modelkę Madeleine, która pozostawia go dla podstarzałego przedstawiciela wyższych sfer (rzecz dzieje się w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia) — ministra kultury. Rozwój uczucia miłości towarzyszą codzienne perypetie zakochanej pary i przyjaciół Raoula — kompozytora Marcela i poety Henri'ego oraz twórcza praca tych ostatnich nad dziełem operetkowym, którego duchową inspiratorką stała się cdonnie śpiewająca Violetta. Finał to oczywiście ślub i poprzeczająca go cieni Madeline. „Sto wem — weselsza wersja Kopciuszka. Tym bardziej, iż autorzy polskiego przekładu libretta (Tadeusz Janicki, Kazimierz Winkler i Józef Słotwiński) przydadli mu trochę elementów komiczno-

satyrycznych, aktualnych i w realiach współczesnych; przykład — minister: „...i żadnych taloników, will, domczków...”.

Wszakże o powodzeniu operetki decydują wciąż warstwa muzyczna i jej wykonanie. Muzyka „Fiołka”, ostatniego dzieła kompozytora, łączy tak charakterystyczne cechy kalmanowskiej twórczości: syntezę pełnej inwencji melodyjności i śpiewności, węgierskiej brawury i w goru rytmicznego z pierwiastkami wiedeńskiej uczuciowości i... międzynarodowego polotu. Nie całkiem kontent wyjdzie z przedstawienia słuchacz oczekujący od tej partytury głębszych treści i trwalszych wartości lub choćby tak wielu popularnych arii i melodii, co we wcześniejszej „Księżniczce czardasza”; nie zadowoli to dzieło konese ra wspaniałych kreacji wokalnych (które bywają przecież również udziałem solistów operetkowych). Może z jednym wyjątkiem. Interpretacja wokalna tytułowej postaci przez Krystynę Kaczanowską mogła (na premierowym wieczorze) usatysfakcjonować także bardziej wymagających melomanów. Dysponująca pięknym koloratorem sopranem artystka śpiewała swobodnie i z niepospolitą muzykalnością. Jeśli uda się jej wydobyć jeszcze więcej blasku i lekkości w górnych rejestrach, Teatr Muzyczny ma szansę zyskać solistkę dużego formatu. Może nową autentyczną primadonnę?

W tle bardzo trafnie dobranej odtwórczyni głównej roli pozostawały interpretacje wokalne innych partii. Jan Adamczyk (Raoul) dysponujący ładnie brzmiącym tenorem chwilami nadmiernie forsował głos, atakując dźwięki zbyt „bohatersko”, przez co jego barwa stawała się „ptaska”. Natomiast w kolorystyce brzmieniowej dużego głosu, wyróżniającej się warunkami scenicznymi Bożeny Scharf

(Madeleine), za często pojawiała się matowość. Poza tą trójką grających śpiewaków, wyróżnić trzeba dwóch śpiewających aktorów: Jarosława Stempkowskiego i Krzysztofa Osmę — zgrabnie łączących muzykalność z walorami gry sceniczną; chociaż ten drugi nie zawsze jeszcze radził sobie ze swym donośnym bas-barytonem. Zasluszone oklaski zebrał w kilku dowcipnych sytuacjach aktorskich Jacek Flur. Poza nim, wszystkich bodaj solistów zganić trzeba za dykcję.

Zarówno w grze orkiestry jak i w śpiewie chóru — starannie przygotowanych — zdarzył się nierówności brzmieniowe i zagłuszenie solistów. Być może „solistyczne” zapędy niektórych członków tych zespołów są skutkiem skromnej ich obsady liczbowej. Karnawałowo-cygański dynamizm, a także rozróżniona rewią białoróżowych kwiatów wniośność baletowy, bardziej podobający mi się w układach zbiorowych. Barwny obraz operetkowej krajiny dopełniła atrakcyjna szata (poza dekoracjami w pierwszym akcie) scenografii czarno-kostiumowa.

Mimo że „Fiołek z Montmartre'u” szlagierem na miarę „Księżniczki czardasza” nie jest, mimo niedoskonałości wykonawczych, poznańska inscenizacja powinna przypaść do gustu miłośnikom operetki i jej węgierskiego mistrza.

WOJCIECH NENTWIG

Teatr Muzyczny w Poznaniu: „Fiołek z Montmartre'u” Emmericha Kalmana — operetka w trzech aktach; libretto: Julius Brammer i Alfred Grünwald, reżyseria: Henryk Mozer, kierownictwo muzyczne i dyrygent: Stefan Rudyk, choreografia: Rajmund Sobiesiak, scenografia: Joanna Radzka, kierownik chóru: Jolanta Nowak; premiera 13 września 1980.

zasadzie oparte wystawy są z reguły nieporównanie ciekawsze. Nie liczą się już wtedy żadne zasługi artysty dla ZPAP i dla środowiska. Chociaż pozostają, oczywiście, obawy o stronniczość i subiektywizm krytyki.

Plastyka wrocławska, w sensie występujących w niej postaw, kierunków i tendencji artystycznych, jest jednak inna niż poznańska. Dwie najmocniej reprezentowane w Poznaniu tendencje: koloryzm i współczesna nowa figuracja w tym środowisku nie pełnią już roli zdecydowanie pierwszoplanowej. Nowej figuracji na wystawie wrocławskiej jest stosunkowo mało, nieco więcej hiperrealizmu, szczególnie interesującego w wykonaniu Andrzeja Passa. Z malarstwem bliskim jeszcze tradycjom koloryzmu spotykamy się przede wszystkim, w otwierającym tę wystawę zestawie prac, wybitnego a nieżyjącego już artysty, Eugeniusza Gepperta. Interesujące jest szkło artystyczne i ceramika m. in. dzięki pracom Ewy Panufnik-Dworskiej, Czesława Zubera i Ireny Lipskiej-Zworskiej. Przykuwają uwagę widać literackie i surrealistyczne obrazy Pawła Trybalskiego a także mocne, zdecydowane w swym wyrazie plastycznym planse graficzne i plotta, Zbigniewa Paluszaka. Nadal jeszcze intrygują swym wyszukaniem kształtem i formą kompozycje malarskie Konrada Jarodziekiego. Interesujące jest również malarstwo Miry Żelechower oraz Roberta Mroczyskiego. W ekspozycji graficznej na plan pierwszy zdecydowanie wysuwają się prace Jana Jaromira Aleksiana, Eulalii Złotnickiej i Andrzeja Basaja twórców dobrze znanych już zresztą w Poznaniu z wielu poprzednich wystaw.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

nej strony do łodzi, z drugiej — do motorówki. Jej silnik zaczyna pracować i wolno rusza. Coś jednak trzeszczy i za chwilę lina pęka. Jeszcze raz. Teraz lepiej. Motorówka pokonuje kolejne metry. Na brzegu poruszenie. — Jest! — wyrzucił się komuś, gdy na powierzchni pojawia się pierwsze pęcherzyki powietrza. Coraz głośniejszy bulgot wody. Powoli wynurza się coraz większy fragment łodzi.

Jeszcze moment i w całej okazałości pojawia się potężna bryła drewna. Muliście barwy, pokryta mnóstwem muszelek i warstwa innych naleciałości. Wypchnięte zostają oba pontony, „niosące” łódź; nadetę jak banie, kołyszą się rytmicznie. Motorówka robi zakole, kierując się w stronę brzegu. Nurkowie kierują „zdobycz” w stronę brzegu, sprawdzając cały czas czy liny wytrzymują tak duże obciążenie.

Tak zakończyło się kolejne

przedsięwzięcie Klubu Pletwo nurków „Akwatung” przy Lidzie Obrony Kraju w Gnieźnie. Piętnastu jego członków ma i inne jeszcze osiągnięcia. Wydo bywali kiedyś z jeziora duży dźwąg, wyciągali samochód, który wpadł do wody, ratowali ludzi i ciągnik, którym jeździli po... zamrażanym akwie nie.

A poza tym nurkowanie, to dla gnieźnieńskich LOK-owców (i nie tylko członków tego klubu) wielka przygoda. Nie chodzi nawet o atrakcyjne wyprawy, o obozy szkoleniowe za granicą czy o zdobywanie coraz wyższych kwalifikacji. To po prostu tęsknota za innym światem — podwodnym. Kto oglądał film „Pięty kontynent” czy czytał o batyskafach Piccarda — na pewno rozbuździł w sobie chęć poznania jego tajemnic.

PIOTR BOROWICZ

Gdyby miał dobrego konia i dzielnie machał mieczem, może wyrabiałby sobie ścieżkę na kartki dziejów Polski. Cóż — miał wodę — lgnął do wiedzy jak niedźwiedź do miodu. Fragmenty wzmianek o nim jak skorupy po rozbitym dzbanie zlepię w całość, to przecież był jeden z pierwszych Wielkopolan, który odbył najdłuższą po dzień dzisiejszy pielgrzymkę do źródeł mądrości i w nią zaopatrzony, wrócił, by służyć krajowi.

Na chrzcie dano mu imię Jan, ale zwycięzcy XIV-wiecznym wolano go na pewno inaczej, jakimś wróżebnym przymiankiem. Ledwo nauczył się chodzić, już niewątpliwie pilnował gęsi przy rodzicielskim dworku. Zresztą — jaki to tam dworek? Najwyżej dwie izby, komórka i kuchnia kominowa, a dach — albo ze stomy albo z trzciny. Ojciec — Michał z rozgałęzionego w południowej Wielkopolsce rodu Korabiców władał tymi swoimi Radliczycami (nie pod Kościanem, jak podają autorzy wzmianek, lecz pod Kaliszem), ani chłop, ani pan (choć z herbem) bo sam orał, siat i sprzątał, matka krowy doila, prosiakom, zanim puściła je w las na żołędzie, zarcie podtykała, w wolnych chwilach dzieciakom portki i koszule latała. Wprawdzie paru chłopów z gospodarstw co roku przynosiło po grzywnie, kapłonie czyli podtuczoną byłąm kocię, po pół kopy jaja i tuzinie łokci płótna. Spróbuj się z tego utrzymać. Na własnej włóce dziedzic radliki musiał dorabiać.

Janek — wisus jak każdy chłopak — prawdopodobnie zeknął się w tajemniczymi znakami pisma u plebana w pobliskim Rajsku, poznał je i przy swoich, a że pojętny był, nauczył się mówić po łacinie. Te umiejętności otwierały przed nim świat, mógł ruszyć za siódme góry i siódme rzeki, do źródeł wiedzy.

Pewnego wiosennego poranka 1361 roku kilkunastoletni Janek z błogosławieństwem rodzicielskim, z radami i wskazówkami plebana, z tobołkiem zawieszonym na kiju powędrował na zachód. Szedł od plebana do plebana. Pierwszy raz przyglądał się górom, brnął przez zarośla i leniwe rzeki, przeskakował przez bystre potoki. Gapiał się na zamki zawieszane na szczytach skał, przyglądał się barwnym tłu-

Jan wcale nie-Maty

mom miast, przysłuchiwał się obcej mowie. Od innich do wiaływał się, jak iść dalej, gdzie może liczyć na ludzką zyczliwość. Po przeszedł dwóch miesiącach, gdy nogi przemężyły dwa tysiące kilometrów, znalazł się u celu. Przed bramami i murami wielkiego Paryża.

Wpisał się tam w poczet studentów uniwersytetu. Żakom zaimponował tak daleką wyprawą, a że nie miał nazwiska i nikt, dla odróżnienia go od innych Janów, nie umiał wy-

Zacni i nicponie

mówić nazwy jego rodzinnej miejscowości, zwano go Parvusem albo Matym lub Minorrem czyli Mniejszym — wiadomo — od innych. Znalazł ką i wikt w jakiejś bursie. Chociaż wiele pokus tańczyło wokół niego — przecież i ówczesne paryżanki były nieczego sobie — chłonał wiedzę przesiąkniętą teologią. Naszego studenta jednak nie tak bardzo interesowały sprawy boże, jak ludzkie, chciał nieść ulgę w cierpieniach. Po wiedzy medycznej wyprawił się dalej, nad wybrzeże Śródziemnomorskie, do Montpellier. W ciągu miesiąca przemierzył około ośmiuset kilometrów. Uparty, pilny i ambitny uzyskał stopień doktora teologii i medycyny.

Po powrocie do Paryża jako lekarz zdobywał sobie coraz większe uznanie, stawał trafne diagnozy, stosował jeszcze skuteczniejsze recepty i za biegi. Sam król Karol V zwrócił na niego uwagę, korzystał z jego wiedzy i umiejętności. Toteż, gdy kwekający król węgierski i polski, Ludwik zwrócił się do swojego krewniaka na tronie francuskim o dobre go medyka, ten polecił mu na szego doktora Jana.

Teraz już nie samotnie i nie bośo lecz w orszaku poselstwa królewskiego ogładał ubiorom nie różniący się od towarzyszy jechał do Budy — stolicy Węgier nie jako jakiś Parvus czy Minor, lecz Jan Radlica, bo takie przyjął mia-

no od rodzinnej osady. Król Ludwik przestał kwekać, królowej i królowi Jan także pomógł, wielmożę również doktorowi przedstawiali swoje choróbka z prośbą o ratunek — nikt przecież nie chciał pchać się na tamten świat, gdzie wikt niewiadomy. Zasięgano również u niego rady w sprawach politycznych. Król w 1375 roku mianował go kanclerzem koronnym w Krakowie, a po czterech latach wprowadził na biskupstwo.

Tak medyk i duchowny przekształcił się w polityka. I tu dawał sobie radę, chociaż kłopotów miał немало. Po śmierci króla ułatwiał Jadwidze objęcie tronu polskiego, sprzyjał jej małżeństwu z Jagiełłą, aby do tronu polskiego nie dopuścić Niemców, nie dopuścić do machinacji księcia Władysława Opatczyńskiego, który później oddał mu w lenno Ziemie Dobrzyńskie przeformułował z Krzyżakami, a nawet z nimi i z Zygmuntem Luksemburczykiem planował rozbiór Polski.

Radlica zdawał sobie sprawę z wielkiego znaczenia wiedzy dla kraju. Jemu to przypisuje się zamiar odnowienia i podniesienia Wschodniej Krakowskiej. Zamierzenia zrealizowała wdzierna pacjentka — królowa Jadwiga. To ona na ten cel w testamentie zapisała swoje klejnoty. Mimo nawału nowych spraw nie przestał być lekarzem, napisał poradnik na temat pielęgnacji zdrowia.

Zmarł Radlica 12 stycznia 1392 roku i wnet o nim zapomniano. Jak za życia z powodu niskiego wzrostu nie zwracał na siebie uwagi w tłumie dworzan i dostojników, tak po śmierci jego pamięć przylatowała kłopotliwie sprawą krzyżacką. Dopiero w 1418 roku przypomnieli go arcybiskup gnieźnieński — Jan pochodzący z Łaska położonego niedaleko Kalisza. Ziemia swojego uczył tablicą. Ale gdzie tę tablicę umieścić, nie powiem; nie odnalazłem tej skorupy z rozbitego życioru.

JÓZEF PIEPRZYK

HUMOR I SATYRA



— Miły szefie, proszę o więcej zaufania! Gdyby mi pan powiedział czego pan szuka — na pewno bym panu pomogła znaleźć.



— Jasiu, jak mam to rozumieć? Na mój widok podrzucaliście w górę jakąś monetę, a potem on został na ławce, a ty, chwyciłaś mnie za ramię. O co chodziło w tym zakładzie?

KRZYŻÓWKA nr 34

1	2	3	4	5	6	7	8
9				10			
11				12			
13				14			
				15			
16	17	18		19	21	22	
23				24			
25				26			
27				28			

Poziomo: 1 — najmniejsza część pierwiastka chemicznego, 5 — doktor z noweli H. G. Wellsa „Niewidzialny człowiek”, 9 — zaporowa wodna, 10 — mgła nad bagnem, 11 — olejek różany, 12 — uzdrowisko, 13 — miasto we Włoszech, 14 — pasmo górskie, 15 — kwiat polny, 16 — podręczna fabryczka wody sodowej, 23 — pies myśliwski, 24 — rodzaj księgi religijnej, 25 — wyspiek na Pacyfiku, 26 — część ciała u zwierząt, 27 — syn Zeusa i Hery, 28 — część naleźności.

Pionowo: 1 — najlepsza obłona, 2 — ożenił się z mamą, 3 — historyczny niszczyciel ksiązek, 4 — kraina w Rumunii, 5 — szlachcic będący w posiadaniu

części wsi, 6 — historyczna kraina w Grecji, 7 — mul rzeźny, 8 — ruchomy most, 14 — cyrk lodowcowy, 15 — ptak poświęcony Atenie, 17 — pożywka dla drobnoustrojów, 18 — wyspa na Morzu Japońskim, 19 — profesorska szata, 21 — pseudonim piewca Warszawy, 22 — okaleczenie.

Opr.: Władysław Firlik. Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 34” — czekamy do piątku, 26 września br. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy 3 książki po 100 złotych. Nasz adres — „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 32

Poziomo: Izaak, Akiba, Rann, anatom, Erato, „Ułana”, Napata, Ikar, Aza, Agana, swada, Kłapa, kok, Sara, antaba, „Atala”, Aaron, katoda, meta, arama, kasak. Pionowo: Irena, zaraza, Anapa, Anta, Anu, kalina, Itaka, bona, Amara, otawa, agapa, Adana, slalom, sobota, Osaka, krata, kares, kanak, atar, tama, Ada. W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Eleonora Bratkowska, Wrzesnia, Marta Przybylska, Wągrowiec; Maria Maks, Gniezno. Nagrody wysła pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysikowa.

Niepoznawalne — nazwać?

Docent dr hab. Kazimierz Obuchowski, kierownik Zakładu Psychologii Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu:

— Popularności sztuki science fiction sprzyja przede wszystkim mechanizm baśni, ludzka potrzeba oderwania się od rzeczywistości w sferę marzeń. A z drugiej strony przy tego rodzaju sztuce występują kuszące problemy poznawcze — możliwość różnorodności rozwiązywania problemów rzeczywiście. Na świecie popularna jest obecnie szczególnie political fiction — testuje się niejako konkretne problemy i układy polityczne. A więc sztuka SF to baśni, marzenia, powrót do archetypów, a równo często — test innej rzeczywistości ekonomicznej, politycznej. Bada się także konsekwencje psychologiczne nowej sytuacji człowieka — gdy na przykład piloci kosmiczni wracają po tysiącach lat na Ziemię i zastają tu ludzi o zupełnie innych strukturach duchowych.

Tylko, że moim zdaniem, ogromna masa dzieł science fiction pozbawiona jest wszelkiej logiki. Występują tu kardynalne przekroczenia konwencji, jak w złym kryminale, gdy „zabiją go i uciekają”. W niedobrej literaturze SF pojawia się nagle jakaś siła wyższa, która, gdy zdarzy się już najgorsze, nagle pomyślnie wszystko rozwiązuje. Ale tamtym ludzkiem potrzebom oderwania się od rzeczywistości i pogłębienia wiedzy przyjaźnie są świetne książki, takie jak Stanisława Lema czy Roya Brandburra, którego pełne poezji, nastroju „Kroniki marsjańskie” odkrywają głęboko ukryte, podświadome problemy człowieka.

Mieczysław Kurpisz, poznański pisarz, autor m. in. tomu opowiadań z gatunku SF „Bez przerwy wypełniać tę ciszę”:

— Zawsze fascynowała mnie twórczość Witkacego i Witolda Gombrowicza. Jeśli kiedykolwiek zamierzałem pisać, to w jakimś chociaż stopniu chciałem w podobny im sposób przedstawiać rzeczywistość. I obojako się, że w literaturze science fiction istnieje właśnie taki nurt, w którym, jak mi się wydaje, mogę realizować moje wcześniejsze zamierzenia. Mnie nie interesują inne galaktyki, nie ma w moich opowiadaniach robotów,

cyborgów, niepokonanych odkrywców, którzy podbijają wszechświat, Kosmos i korzystają z całego arsenału science fiction. Ja staram się natomiast przy pomocy groteski, ironii, „czarnego humoru” przedstawić czytelnikowi parę doksy — lub po prostu możliwość ich zaistnienia — w naszej rzeczywistości. Ten gatunek SF w pełni umożliwia mi sformułowanie najsłabszych, które w prozie tradycyjnej, zwłaszcza, jak to jest w moim przypadku — na początku drogi pisarskiej — nie wiem czy by się pojawiły. Science fiction staje się więc dla mnie pewnego rodzaju schronieniem dla własnych pragnień, umożliwia mi wypowiadać wielorakość skojarzeń.

Stanisław Teisseyre, artysta-malarz, profesor poznańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych:

— Problem niepoznawalnego zawsze istniał w sztuce, choćby w twórczości Hieronima Boscha, Francisca Goi. Cały surrealizm jest tym przepojony. To zjawisko bardzo się zresztą nasila, zwłaszcza w ostatnich czasach, bo przecież i pewne dziedziny nauki się tym zajmują. Tego rodzaju sztuka, wykraczająca poza realną rzeczywistość, poszerza poznanie świata, penetruje takie dziedziny, które normalnie uykają codziennej obserwacji. Uważam, że nie jest to tylko chwilowa sprawa, a wynika z potrzeb poznawczych ludzi.

Ta sfera niepoznawalnego umożliwia dodatkowy ogląd świata z innego punktu widzenia. Sztuka nie stosuje tutaj metodologii naukowej, kieruje się swoimi własnymi prawami, chociaż z kolei na przykład surrealizm w jakiś sposób bazował na teorii psychoanalizy Sigmunda Freuda.

Jerzy Adamski, eseista, tłumacz, krytyk teatralny i telewizyjny:

— Nie mogę cenić utworów science fiction, ponieważ są mi styfikacją, kłamstwem, wynikiem niemocy, wprowadzaniem w błąd. Sugerują bowiem, że wyobraźnia, fantazja, ludzka są poniżej możliwości wiedzy. Usiłują wymyślić przyszłość, szokuja jej osobliwościami, tak jakby wizje przyszłości nie były zdane tylko na czyste empiryczne możliwości ludzkiej inteligencji, ani na jej możliwości teoretyczne. Przyznać jednak muszę, że utwory science fiction zaspokajają ludzką

nieugaszoną potrzebę złudzenia, że człowiek panuje nad wszechświatem tylko przy pomocy swego ułomnego rozum i swojej jeszcze bardziej ułomnej nauki.

Wojciech Kayser, lekarz medycyny z Poznania:

— Nauka w odczuciu społecznym nie odpowiadała jeszcze na wszystkie dręczące ludzi pytania. Również w odczuciu wielu ludzi rozwiązania nauki nie zawsze są trafne, a wiele z nich budzi wątpliwości, stąd też charakterystyczną cechą naszych czasów jest sceptycyzm i utrata bezgranicznej wiary wobec tego, co oficjalna nauka podaje. Oczywiście nie nonsensem byłoby negować nie jej osiągnięć, ale trudno jednocześnie nie zauważać pewnego niedosytu w udzielaniu przez naukę odpowiedzi na osobiste niepokoje człowieka i ogólne problemy ludzkości. Ludzie starają się więc radzić sobie sami. Ci, których drażni rzeczywistość, uciekają w fantastykę i marzenia. Ci, którym nie pomogła medycyna kliniczna, szukają ratunku w medycynie ludowej, nieoficjalnej. Odwołują się do wiedzy i doświadczenia ludzi starych, chwile wyłapują wszystkie nowości. Tak właśnie w człowieku się ra się to, co racjonalne z tym, co irracjonalne.

A należy jeszcze przy tym pamiętać, że to, co dzisiaj jest fantazją, hipotezą, niepotwierdzonym domysłem, jutro może się okazać naukowo potwierdzoną rzeczywistością. Nie wolno także zapominać, że do tej pory naukowo nie zweryfikowano nagromadzonych doświadczeń innych kultur. Myślę tu zarówno o medycynie jak i o psychologii, biologii, wiedzy o człowieku. Dlatego też radiestezja (w tym różdżkarstwo) wypełnia puste dotychczas obszary ludzkiej praktyki. Należy więc do Wielkopolskiego Stowarzyszenia Różdżkarzy. Poznaję także medycynę ludową, nie tylko polską, ale także na przykład — magię Khmerów. I niezmiennie cenię sobie spotkania z takimi ludźmi, jakim był ojciec Klimuszko. Bardzo chętnie czytałem również dzieła pisarzy science fiction, gdyż jak choćby u Stanisława Lema, zawierają one masę ciekawych myśli.

Notował

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Przed Konferencją Pisarzy Naukowo-Fantastycznych w Poznaniu Science fiction — fascynuje

Mówi Czesław Chruszczewski, prezes Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, wiceprezes Komitetu Europejskiego Science Fiction:

— W dniach od 23 do 27 września odbywać się będzie w Poznaniu Konferencja Pisarzy Naukowo-Fantastycznych krajów socjalistycznych z udziałem członków Komitetu Europejskiego Science Fiction oraz przewodniczących komisji SF przy związkach pisarzy krajów socjalistycznych. Wybór Poznania jako miejsca tego spotkania wynika z faktu, że tutaj właśnie, przy Oddziale Związku Literatów Polskich, działa Międzynarodowy Ośrodek Twórczości Fantastyczno-Naukowej. Tutaj także w 1976 roku odbywał się III Eurocon — Kongres Europejski SF. Poznański ośrodek ściśle współpracuje z Komitetem Europejskim i Komitetem Światowym SF. Tego typu spotkania są też okazją do kontaktów twórców z sympatykami SF. Twórczością science fiction zajmują się obok pisarzy także plastycy i filmowcy. Istnieje również ruch społeczny SF o zasięgu światowym. Świadczy to o olbrzymim, stale wzrastającym zainteresowaniu dziełami fantastyczno-naukowymi.

Autorzy SF próbują odpowiedzieć na pytanie, jaki człowiek jest i jaki będzie w bliższej i dalszej przyszłości. Próbują, przy pomocy SF, nie tylko „badać” Kosmos, ale coraz częściej eksplorują ludzkie wnętrza, psychikę. Usiłują rozwiązać problem, w jakim stopniu człowiek jest budownictwem, konstruktorem, odkrywcą Kosmosu — wszystkiego.

Są różne w tej dziedzinie szkoły. Należą do tej, której przedstawiciele wierzą, iż równolegle z rozwojem mózgu rozwijać się będzie również serce. (bran)

Pomnik Jurija Gagarina



Jedną z fascynujących realizacji ludzkich marzeń oderwania się od okaleczającej człowieka rzeczywistości jest dotarcie do Kosmosu. Na poznańskich Winogradach między osiedlami Wielkiego Października i Kosmonautów przy ulicy Serbskiej stoi pomnik pierwszego kosmonauty — Jurija Gagarina, dzieło artysty plastyka Jerzego Sobocińskiego.

Fot. — R. Królak

Nikt nie zwrócił na niego uwagi. Wyszł z morza o godzinie piętej po południu. Mroźny wiatr gnał chmury z północy na południe, przegonił również rozleniwionych plażowiczów. Było pusto i zimno. Dotarł do sterty kamieni, stanął i wolno, bardzo wolno się odwrócił. Minęła minuta i z morza wyszedł drugi, w chwilę później trzeci, czwarty, piąty, szósty, szli gęsio, siódmy, ósmy, podążali ku kamiennej stercie, dzięgi i dziesiąty. Otoczyli pierwszego, kilka minut oddychał głęboko. Znużeni nie wiadomo czym, wreszcie ruszyli w drogę. Wiodła przez wydmy, las sosnowy do latarni morskiej. Latarnik opowiadał później:

— Zachowywali się dziwnie. Gdy zapytałem: „Skąd Bógi prowadzą?” — najstarszy, który był najwyższy, wskazał ręką na północ. Pomyślałem — turyści z Anglii. Zapewne przypłynęli jachtem, albo statkiem i natychmiast uświadomiłem sobie, że od kilku godzin nic nie wpłynęło do przystani. Dośćownie nic. Stara łajba kotłowała się w pobliżu mola. Jak okiem sięgnąć, a wzrok mam dobry, nie było widać ani żagla, ani komina.

— Cóż to — powiedziałem. — Spacerujecie po morzu, jak po ulicy? Przyszliście z północy? W jaki sposób?

Najstarszy słuchał mnie z wielką uwagą, a potem zamruczał coś, czego nie mogłem zrozumieć i dał znak swoim kumpłom. Nie wiem, jak to się stało, bo nagle straciłem przytomność.

— Wyglądałem właśnie przez okno — opowiadała córka latarnika. — Zegar wydzwonił szóstą. W świetle reflektora dostrzegłem kilka sylwetek ludzkich wynurzających się z morza. Najpierw pięciu wyszło z wody, potem większa grupa, z dwudziestu, wkrótce zniknęli w sosnowym lesie, a po kilku minutach zobaczyłem ich kroczących wolno w stronę latarni morskiej. Ojciec rozmawiał z przewodnikiem pierwszej grupy, która nadeszła wcześniej. Usiłował im coś wytłumaczyć, ale w żaden sposób nie mógł się z nimi dogadać. Mieszkamy w dwupiętrowej willi w pobliżu latarni. Dokładnie sto dwadzieścia cztery kroki. Z okien widać całą zatokę. Lubie patrzeć na morze, mogę godzinami wpatrywać się w nadpływające fale.

— Więc ojciec rozmawiał z przewodnikiem — przypomniał mer, przewodniczący specjalnej komisji, powołanej kwadrans po północy.

— W każdym razie próbował.

— Nie znali naszego języka? — domyślił się komisarz policji.

— Tak, nie mogli ojca zrozumieć. Ojciec mówił biegle po angielsku, niemiecku, zna również hiszpański i włoski.

— A oni? — zapytał aptekarz, trzeci i ostatni członek specjalnej komisji. — Jakim oni władają językiem?

Tego nikt nie wie. Ojciec słyszał tylko cały czas brzęczenie.

— Brzęczenie? — zdziwił się mer. — A to dopiero!

— Brzęczenie, albo raczej bzykanie — precyzowała córka latarnika. — Pobrzeczeli, pobzykali i poszli sobie — zakończyła.

— W którą stronę? — pytanie zadał komisarz, który wszystko skrzętnie notował złotym długopisem na złotym łańcuszku przypiętym do dziurki w kamizelce.

— Na południe.

— Ilu ich było? Dokładnie.

— Trzydziestu pięciu. O siódmej wyszła z morza trzecia grupa, dwukrotnie większa.

— No, no — wymruczał aptekarz i wydobywszy z kieszeni spodni zielono-niebieską chustkę startą po różowej tyśiny. Prawie setka. Stu nieznanymi osobnikami ni stąd ni zowąd wyłazi z morza i nie pytając o pozwolenie maszeruje nie wiadomo dokąd i w jakim celu. A jeśli to dywersanci, albo terroryści?

— Terroryści! — zmartwił się mer. — A to dopiero! Musimy zawiadomić komendanta garnizonu. Czy ta trzecia grupa także odwiedziła pani ojca?

— Pół godziny później, rozmawiałam właśnie z ojcem przez telefon, gdzie nagle zawołał: „Wchodzę do latarni. Trzeba za-

Oni wyszli z morza

(FRAGMENT OPOWIADANIA)

wiadomić policję, albo straż graniczną”. Podbiegłam do okna. Wyprowadzili ojca z latarni i zniknęli w lesie.

— Dlaczego nie wezwała pani policji?

— Potem wezwałam.

— A przedtem?

— Zemłdłam.

Mer zaproponował przerwę.

— Nie będziemy pani męczyć. Wystarczy na dzisiaj. Wszyscy jesteśmy znużeni.

— Kto, zawiadomi komendanta garnizonu? — spytał aptekarz.

— Do akcji trzeba koniecznie włączyć armię. Stu nieznanymi osobnikami szwenda się po wybrzeżu, a jeśli planują jakieś fo-trostwo...

— Planują — stwierdził ze stanowczością mer — spójrzcie! Z morza wychodzą następni.

Smuga światła latarni oświetliła plażę.

— Dziesięciu, dwudziestu — liczył coraz bardziej przeżarty mer — trzydziestu, pięćdziesięciu. Boże, Boże, co najmniej dwustu. Dzwońcie! Natychmiast dzwońcie do komendanta.

Komendańt przyjechał w towarzystwie trzech oficerów i ośmiu żołnierzy. Byli akurat pod ręką.

— Gdzie oni są? — zapytał mera.

— Zniknęli przed chwilą w lesie.

— Otoczyć las! — komendańt wydał pierwszy rozkaz.

— Ośmioma żołnierzami? — zdziwił się porucznik.

— Wezwać kompanię. Postawić na nogi cały garnizon! Ogłosić alarm pierwszego stopnia.

Tak jest! Alarm pierwszego stopnia — powtórzył porucznik i wystrzelił czerwony rakietę.

— Zauważ? — Domyślą się, o co chodzi? — aptekarz nigdy nie służył w wojsku. — Może lepiej zatelefonować i wytłuma-czyć.

Komendańt zagryzł dolną wargę, pokręcił głową.

— Czerwona rakietę — tłumaczył — nie wymaga dodatkowych wyjaśnień. Najdalej za pięć minut kompania wkroczy do akcji.

— Oni znowu wychodzą z morza — wyszeptala córka latarnika. — Ratujcie mojego ojca!

— Prawda, wychodzą — kapitan obserwował plażę przez lornetę. — Zdumiewające. Ogłaszam alarm drugiego stopnia. (...)

O siódmej rano przyleciał helikopterem generał dywizji. Z pokładu śmigłowca widział tysiące, TYCH, KTÓRZY WYSZLI Z MORZA. Maszerowali autostradą.

— Za godzinę dotrą do Rennes — wymamrotał przecierając oczy. — Nie wyglądają na Anglików.

— To nie Anglicy, panie generale — stwierdził komendańt — To... diabli wiedzą kto.

Stali na balkonie latarni morskiej.

— Prawdziwy koszar — pożałował generał. — Wychodzą z morza i wychodzą. Niesamowicie!

— Paryż do pana generała — zameldował adiutant. — Halo, tu generał Perron, szef sztabu sił lądowych.

— Generał Sabre, dowódca Trzeciego Okręgu Wojskowego w Rennes.

— Mówcie do licha, co się dzieje?

— Około ośmiu tysięcy nieznanymi osobnikami wyszło z morza na plażę w pobliżu Sant Michel i maszeruje w kierunku Rennes.

— Jak są uzbrojeni? — Ponieważ generał Sabre zaniemógł Perron powtórzył pytanie.

— Oni nie są uzbrojeni. Nie zauważyliśmy żadnej broni.

— Może ukryli.

— Może. Co robić?

— Zatrzymać. Ma pan czołgi?

— Oczywiście.

— Wprowadzić do akcji. Poderwać trzecią i czwartą eskadrę. Niech przeleca nad nimi. Czołgi zgrupować kilkanaście kilometrów przed Rennes. W razie potrzeby otworzyć ogień.

— Tak jest!

— Postanowiłem osobiście pokierować kontrakcją.

— To zaszczyt dla nas, panie generale.

— Będę tam za pół godziny.

— Szef sztabu sił lądowych wkrótce obejmie dowództwo — oznajmił rozradowany generał. — To znakomity dowódca i doświadczony żołnierz — odetchnął z ulgą.

Czołgi nie zdołały zatrzymać maszerujących. Po prostu minęły pancerne wozy, szli teraz polami, okrążając miasto. Ostrzelani przez ciężką artylerię kroczili jak gdyby nigdy nic, bez żadnych strat. Zrzucono bomby. Nie wyrzadziły im najmniejszej krzywdy. Perron wydał rozkaz:

— Wstrzymać ogień artylerii, zaniechać bombardowań. Obserwować każdy ruch! Po czym ogłosił alarm trzeciego stopnia.

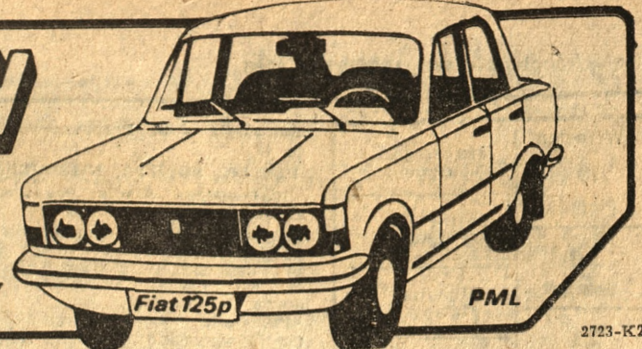
CZESŁAW CHRUSZCZEWSKI

Nabywając szczęśliwy los loterii
możesz wygrać

Ekstremalita H

FIATA 125p lub FIATA 126p

Co trzeci los wygrywa! Losy w kioskach „Ruch”



2723-K2



**DYŻURY
PLACÓWEK USŁUGOWYCH
W POZNANIU**

SOBOTA — 20 września br.

- ◆ **Pogotowie telewizyjne i naprawa automatów pralniczych**
Woj. Przeds. Handlu Wewnętrznego,
ul. Paderewskiego 6, I ptr. tel. 546-43,
godz. 10 — 18
(przyjmowanie zleceń do godz. 15)
- ◆ **Usługi motoryzacyjne**
CPN, ul. Warszawska (trasa E-8)
godz. 9 — 17
- ◆ **Pralnictwo i chemiczne czyszczenie odzieży**
Spółdzielnia Pracy „Swit”,
Os. Kraju Rad (pawilon) godz. 8 — 13
(pranie bielizny)
Przybyszewskiego 44a godz. 8 — 13
(pranie bielizny)
Głogowska 18 godz. 8 — 13
(chemiczne czyszczenie)
Grochowska 83/85 godz. 8 — 13
(chemiczne czyszczenie)
- ◆ **Usługi fryzjersko - kosmetyczne**
Zakłady czynne w/g wykazów umieszczonych w oknach wystawowych Woj. Sp.-ni Pracy Fryzjersko - Kosmetycznej
godz. 8 — 14
- ◆ **Usługi pogrzebowe**
Sp.-nia Pracy „Universum”,
ul. Wielka 8, tel. 589-64 godz. 10 — 18

NIEDZIELA — 21 września br.

- ◆ **Pogotowie telewizyjne**
ul. Paderewskiego 6, I ptr. tel. 546-43,
godz. 10 — 18
(przyjmowanie zleceń do godz. 15)
- ◆ **Usługi motoryzacyjne**
Warszawska (trasa E-8) stacja CPN)
godz. 9 — 17
- ◆ **Usługi fryzjerskie**
Hotele: Merkury, Lech, Polonez
godz. 9 — 13
Dworzec Główny godz. 6 — 13
- ◆ **Usługi pogrzebowe**
ul. Wielka 8, tel. 589-64 godz. 10 — 13
2897-K1

Praca

- Murarz, robotnik potrzebni zaraz. Tel. 702-71. 46133g
- Uczennicę od lat 18 przyjmę. Fotograf, Poznań, Głogowska 73. 46511g
- Lakiernia samochodowa — Luboń, ul. Dożynkowa 18 przy Dzierżyńskiego, poleca krótkie terminy, solidne wykonanie. Przyjmie młodego lakiernika i uczniów w naukę zawodu. 45119g
- Slusarz-sprawca przyjmę. Nałkowskiej 17. 44918g
- Pomocnika elektromontażysty przyjmę. Kancelarska 23. 44914g
- Fryzjerka potrzebna, bar dzo dobre warunki. Poznań, ul. Garbary 36 (zakł. fryzjerski). Krystyna Czapliska. 44947g
- Gospodarstwo rolne zatrudni pracownika. Janu szewice 29, 64-350 Grano wo k. Grodziska Wlkp. 44957g
- Pomoc domową na dobrych warunkach na 4 godz. dziennie zatrudnię. Zgłoszenia: Poznań, Jagkowskiego 54 m. 6. 44979g
- Zatrudnię fotografa i ucznia. Osiedle Kraju Rad 25c. 44971g
- Zatrudnię monterów i spawaczy wod.-kan. i c.o. Dunajeczka 19, tel. 400-74. 44992g
- Przyjmę robotników do budowy. Tel. 32-15-11. 45110g
- Modystkę przyjmę do pracy. dobre warunki. „Kalisz, Dzierżyńskiego 4. 45119g
- Do pracy w ogrodnictwie przyjmę mężczyznę w średnim wieku lub rencistę. Poznań, Smardzewska 9. 45124g
- Zakład kamieniarski przyjmie kamieniarza, zamieszkowemu zapewnia się pokój — wyżywienie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45129g.
- Zatrudnię kobietę do pracy w szklarni. Przeżmyrowo, Rynkowa 9. 45136g
- Stolarz przyjmę. Warunki bardzo dobre. Sady, ul. Ludowa 9. Dojazd z Ogródów autobus 102. 45153g
- Ucznia przyjmę w zawodzie tapiciera samochodowego, dobre warunki pracy i płacy Pracownia Pokrowców Samochodowych Poznań-Górczyn, ul. Kordeckiego 46. 45144g
- Uczniów przyjmę. Zakład lakierniczy, Okupnik, Bogucin. 45176g
- Przyjmę krawcową — szyję bluzki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45204g.
- Zatrudnię dwie fryzjerki — Śródmieście. Tel. 475-63. 45211g
- Przyjmę pracę chałupniczą — szycie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45213g.
- Przyjmę ucznia — Lakiernia Samochodowa, ul. Obornicka 271. 45216g
- Do szycia spodni i koszul przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45236g.
- Pomoc domową przyjmę natychmiast, wynagrodzenie dobre, możliwość zamieszkania. Zgłoszenia: ul. Kasztelana 52 w godz. popołudniowych. 45239g
- Guwernantkę ze znajomością j. angielskiego do dzieci w wieku szkolnym na bardzo dobrych warunkach przyjmę zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45202g.
- Murarz, tynkarz przyjmę na stałe, ul. Wieleżowa 31. 45019g
- Gospośia potrzebna pilnie dla 3 osób. Poznań, Starego 184. 45062g
- Panie przyjmę do produkcji galanterii metalowej. Ul. Szczepanowskiego 6 (Jeżyce). 46393g
- Pracowników fizycznych na pełen etat oraz pół etatu przyjmie Administracja Cmentarza Górczyn. Ul. Sciegiennego 35. 45588g
- Przyjmę pracownika i ucznia — stolarnia, Luboń, Fabryczna 49, tel. 130-848. 45949g
- Zakład dziewiarski zatrudni krawcowe na 1/2 i cały etat. Czajca 2, tel. 406-05. 45665g
- Szklarz podejmie pracę (może być w ogrodnictwie). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45373g

Przyjmę pracownika malującego pistoletem natryskowym, praca stała Wysokie zarobki. Poznań, Lebońska 32. 45015g

Potrzebna młoda pomoc bufetowa. Zgłoszenia, ul. Żurawia 5, ciastkarnia. 45206g

Bugetowa przyjmę. Tel. 452-68. 45065g

Przyjmę ucznia i czeladnika instalacji sanitarnych. Fabryczna 42. 45080g

Spawacza elektrycznego, na etat lub pół etatu względnie emeryta zatrudnię. Michał Witt, 62-032 Luboń 4, ul. Podgórna 46. 45321g

Panią do prowadzenia domu (dwójce dzieci) dochodzącą lub na stałe przyjmę od zaraz. A. Głogowski, Poznań, Os. Rusu 104 m. 8. 45345g

Zatrudnię mistrza murarskiego, pomocnika, filis karzą — praca stała. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 45349g.

Potrzebna krawcowa — konfekcja dziecięca i damska. Dobre wynagrodzenie. Tel. 551-25 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 45370g.

Ogrodnictwo zatrudni pracownika z praktyką w zagrodzie. Poznań — Szczepanowo, Głogowska 34a. 45446g

Fryzjerka męska — damska, lub męska — warunki dobre, potrzebna. Poznań, ul. Chociszewskiego 21. 45476g

Uczennica fryzjerska, zamieszkała potrzebna pokój zapewniłam. Poznań, Warszawska 109. 45488g

Samodzielny elektryk samochodowy potrzebny. Praca stała. Poznań, ul. Lednicka 1a. 45512g

Fryzjerkę przyjmę. Zakład fryzjerski „Janusz”, Poznań, ul. Dzierżyńskiego 67. 45561g

Kupię tokarkę rewolwerową stołową do 12 mm. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45539g

Japońska maszyna do dziurawki automatycznie programująca wzory, kupię. Tel. 406-05 wieczorem. 45665g

Cement kupię. Tel. 44-709. 45390g

Cegły dziurawki kupię. Kamionki 25, 63-122 Gdki, tel. 23. 45440g

Kupię maszynę do pisania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 45518g.

● Sprzedaż

Kożuch męski. Tel. 20-12-24. 45093g

Rury 140 sprzedam. Poznań, ul. Głogowska 19a. 45043g

Tulipany — odmianach, cebulki, siewki sprzedam. Jauer, Bydgoszcz, Inowrocławska 12. Tel. 307-70. 44969g

Blam, łapki karakulowe, tel. 200-328. 44981g

Magiel elektryczny, nowy sprzedam, ul. Zarnowiecka 9 (Jeżyce). 44989g

Ogródek działkowy, murwana altana, światło, woda sprzedam, Czesniowska 7 m. 2. 45122g

Taksometr Poltax-2 sprzedam. Puszczykowo, ul. Podleśna 6. 45139g

Ciągnik z długą szprawką. Mosina, ul. Farbiarska 5. 45150g

Aparat fotograficzny Praktyka VLC-3 z obiektywem Pancolar-MC, tel. 791-294 godz. 20-22. 45157g

Saxofon tenor. B nowy i prasowalnicę sprzedam. Tel. 652-08. 45159g

Ursus C 330 sprzedam. Zdzisław Gorączka, Koźmin, 64-520 Obrzycko. 45159g

Sprzedam amerykańską suknię ślubną, trenem, kapeluszem. Staroleka 190. 45169g

Rodowodowe schenietta jarminki gdańskie sprzedam. Sawala, Dzieciomarki gmina, 62-270 Klecko, koło Gniezna. 45185g

Taksometr Haida sprzedam, tel. 644-06. 45174g

Sprzedam overlock Pleyes, Swarzędz, Paderewskiego 33. 45208g

Blam — łapki karakulowe sprzedam. Sikorskiego 3, m. 8. 45215g

Dwa kożuchy damskie krajowe na 1,68 sprzedam. Polna 24 m. 12. 45223g

Nowy piasek skórzany. Tel. 603-78. 45234g

Obrączki, próba 583 sprzedam, tel. 67-15-45. 45237g

Szko szklarniowe i narzędzia sprzedam. Telefon 445-68. 45007g

Świerki srebrne, jałowce, tuje dekoracyjne i żywoplotowe sprzedam. Komorniki, Nowa 2, tel. 66. 46235g

Stół krawiecki, manekin sprzedam. 60-504 Poznań, ul. Wawrzyniaka 24 m. 8. 45112g

Aparat fotograficzny, akordeon 120-basowy, 4-chorowy przedwojenne oraz encyklopedię powszechną sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 46312g.

Butle turystyczne 5 l, 4 sztuki kupię. Poznań, Obornicka 17 — warsztat. 46234g

0,5 tony wapna kupię. Lubartowska 10, Bazułka. 45639g

Pianino kupię. Tel. 320-119. 45077g

Blotniki, drzwi do Wartburga 353 kupię. Poznań, Wieleżowska 12, w godz. 8 — 17 (warsztat). 45082g

Walcarke do gumy (600-800 mm) oraz prasę wulkanizacyjną (450x450) kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45275g

Deski rozbiórkowe, szopki, barakowca. Tel. 623-96. 45593g

Wiertarkę stomatologiczną i przystawkę szybkoobrotową. Tel. 322-513. 45592g

Prasę kaletniczą ręczną kolankowa typ KIE HLE LE IPZ IC lub podobną kupię. Tel. 67-10-26. 45621g

● Samochody

Syrenę R 20 sprzedam. Ul. Obornicka 295. 44917g

Fiata 126p odbiór Polmobyt sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42350g.

Ford Cortina combi, tanio sprzedam. Oglądać parking Ratajczaka. 46397g

Sprzedam fabrycznie nowego Zuka skrzyniowego. Poznań, Łukaszevicza 37c m. 6. 44789g

Volkswagena Golf LS-1500 rok produkcji 1978 sprzedam. Ziemniowski, Osiedle Kraju Rad 10 m. 49. 44945g

Wartburga 1978, stan bardzo dobry sprzedam. Tel. 138-370 po godz. 17. 45559g

Stara 25L i Zuka sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45758g.

Kupię części do Seata 850. Tel. 49-20-30 po godz. 14. 46201g

Zamienię Ładę 1500, rok 1977 na Fiata 126p, nowego lub rocznego. Telefon 32-96-69. 45101g

Warszawę 224, rok prod. 1970, po remoncie sprzedam. Świerczewskiego 110B m. 1, po 15.00. 45102g

Zastawę 1100p lub Mediteran kupię. Tel. 33-16-64 godz. 18-20. 45105g

Wydzierżawię lub kupię na raty samochód osobowy, chętnie małopłatowy, stan dobry techniczny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45115g.

Warszawę górnozaworową silnik po kapitalnym remoncie i inne sprzedam. Tel. 469-30. 45137g

Okazja! Warszawę pick-up stan dobry sprzedam. Szymańska, Poznań, Mickiewicza 34 m. 8 po godz. 16.00. 45149g

Syrenę 105 lux, odbiór Polmobyt sprzedam, tel. 791-294 godz. 20-22. 45156g

Wartburga 353 W, rocznik 1976 sprzedam. Telefon 137-489. 45207g

Mercedesa 190 — 300 SL lub 300 A kabriolet, stan objętny kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45229g.

● Lokale

Zamienię M-6, 4-pokoje we Winogrody na podobne lub 3-pokoje we innej dzielnicy, niewykluczone starsze budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44659g.

Kupię spiesznie M-2 lub M-3, Jeżyce, Łazarz, Grunwald, Winogrody. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44960g.

Katowice-Mikołów mieszkaniowe własnościowe M-4 zamienię na podobne w Poznaniu Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45103g.

Komfortowe M-3 w centrum sprzedam. Telefon 67-49-43. 46313g

M-2 Dębice zamienię na podobne lub M-3 Winogrody, Sołacz, tel. 32-19-54. 45244g

Poszukuję pilnie pokoju lub mieszkania M-2 w Centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45012g

Student, cudzoziemiec poszukuje mieszkania blisko „Poligrodu”. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45205g.

Pokój komfortowy w wili wynajmę studentce I roku, tel. 436-76. 45351g

M-3 Os. Kopernika zamienię na Kawalerkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45016g.

Matężstwo poszukuje pokoju z kuchnią względnie używalnością. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 45771g.

M-5 spółdzielcze w Wągrowcu zamienię na podobne lub mniejsze w Szamotułach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45148g.

Paniękę na pokój przyjmę. Obornicka 292 45013g

Mieszkanie 6 pokoi, stare budownictwo — pięć, III piętro — Śródmieście, za mienie na M-2 i M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45210g.

Malowanie, tapetowanie, krótkie terminy. Sypulski, Konopnickiej 15. 45238g

Remont dachu kamienicy zlecę firmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45004g.



**UWAGA!
DYREKCJA**

BANKU PKO S.A.

ZAWIADAMIA

DZIAŁA OD 1929 R. P.T. KLIENTÓW

Z dniem 22 września 1980 roku

WYDZIAŁ RACHUNKÓW WALUTOWYCH

zostaje przeniesiony

z ulicy Świerczewskiego 12

do nowego lokalu przy

ulicy MASZTALARSKIEJ 8a, telefon 518-17

W związku z powyższym wszelkie czynności związane z działalnością Oprocentowanych Rachunków Walutowych „A”, „C” i „S” — realizowane będą wyłącznie w siedzibie Oddziału przy ul. Masztalarskiej 8a.

Pozostałe czynności bankowe związane z obsługą dewizową ludności załatwiane będą nadal w budynku przy ulicy Świerczewskiego 12.

2879-K1

● Nieruchomości

Kupię 0,5 ha ziemi z prądem zabudowy lub z małym domkiem w okolicach Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44949g.

Parter domu wolnostojącego z telefonem, domkiem na pracownię, ogród 600 m², sprzedam. Poznań Grunwald. Tel. 675-172 w godz. 15-17. 46247g

Komfortowo urządzone pół domu bliźniacze w Plewiskach — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 46333g.

Sprzedam parcelę w Puszczykowie, ok. 1000 m² (woda, prąd, ogrodzenie). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45106g.

Mieszkanie M-4 Sołacz na większe zamienię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45127g.

Stary dom na wsi kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 45128g.

Dom nowy w Chodzieży. sprzedam. St. Kanke, Po danin 59. 45134g

Dom 4-pokojowy z garażem i domkiem gospodarczym w Suchym Lesie sprzedam, możliwość prowadzenia warsztatu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44932g.

Działkę uzbrojoną z rozpoczętą budową segmentu w Poznaniu sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45202g.

Swarzędz, dom (dobre położenie dla rzemiosła) wolny, wyliczony, 8 izb, garaż, ogród 1200 m² zamienię na mniejszy Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45209g.

Różne

Cyklinowanie i malowanie parkietów. Jakś, tel. 32-10-08. 44665g

Zakład dekarcki wykonuje szybko usługi. Zgłoszenia: Garbary 16 m. 1. 44938g

Malowanie z własnym materiałem i tapetowanie. Mosina, Teszner, telefon 132-589. 44974g

Zakład Elektroinstalacyjny-Mechaniczny Otorowo 89, gmina Szamotuły. Zgłoszenia przyjmuje J. Kowalski, Poznań-Smochowice, ul. Owczarska 2. 43030gpr

Expresowa naprawa protez dentystycznych. Chudziński, Marcinkowskiego 20. 46410g

Poszukuję współpracownika do prowadzenia warsztatu krawiectwa lekkiego, posiadania uprawnień oraz lokal w centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44997g.

Kompletne ogrodzenia z siatki drucianej, bramy, furtki karbowane wykonuje warsztat Matuszewski, Poznań, ul. Ostrówek 10/11, tel. 706-75. 45182g

Malowanie, tapetowanie, krótkie terminy. Sypulski, Konopnickiej 15. 45238g

Remont dachu kamienicy zlecę firmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45004g.

Instalatorstwo sanitarne i c.o. świadczy usługi dla ludności. Krótkie terminy. Edward Niewolny, Czempin, ul. Mickiewicza 1. Zgłoszenia: Poznań, Os. Czecha 128 m. 8 lub tel. 209-066. 45218g

Poszukuję dostawców atrakcyjnych wyrobów do sklepu białej odzieży w Bydgoszczy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 452-30g.

Zakład murarski wykona tynki wewnętrzne i zewnętrzne, murowanie domków. Lubczyński, Kościuszki 74 m. 8. 45195g

Wielebnemu Duchowieństwu, Krewnym. Znajomym, Lokatorom i Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu naszego ukochanego męża i ojca

BOLESŁAWA MUCHY
SERDECZNE „BÓG ZAŁAĆ”
składają
żona i dzieci

Ul. Dzierżyńskiego 20 m. 9. 46202g

Wielebnemu Duchowieństwu, Rektorowi PWSM z gronem śpiewaków, Dyrekcji oraz Kolegom Zespołu Szkół Muzycznych Nr II, Zarządowi SPAM Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, Rodzinie, Kolegom z Opery, Lokatorom, Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim pożegnaniu mojego męża i ojca, śp.

ALFONSA KAMIŃSKIEGO
SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
składają
żona z córką

45361g

Wielebnemu Duchowieństwu, Rektorowi PWSM z gronem śpiewaków, Dyrekcji oraz Kolegom Zespołu Szkół Muzycznych Nr II, Zarządowi SPAM Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, Rodzinie, Kolegom z Opery, Lokatorom, Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim pożegnaniu mojego męża i ojca, śp.

KAZIMIERZ PICHET
z domu Piechowiak
SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
składają
MAZ

45242g

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystości pogrzebowej naszej ukochanej matki, babci i teściowej, śp.

JADWIGI ŁUŻNIAK
SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
składają:
dzieci i rodzina

Os. Kraju Rad 26 m. 130. 45677g

Wszystkim, którzy okazali pomoc i życzliwość w czasie choroby mego męża oraz uczestniczyli w ostatniej drodze, śp.

TADEUSZA ŚWITKA
składam
SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
ZONA

45675g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci śp.

dr. BORYSA SCHNITTERA



Piątek 19 IX

Sobota 20 IX

PROGRAM 1

6-6.30, 7-7.30 - TTR;
9.30 - Wojenny film dokumentalny „Zołnierski rodowód”;
10.00 - „Poranek z kulturą”;
11.30 - Klub Sześciu Kontynentów;
12.30 - „Na piastowskich wzgórzach” - program folklorystyczny;
13.10 - „Uskrzydleni” - film przyrodniczy;
13.40 - Scena Poezji - „Teatr mój” - wiersze S. Wyspiańskiego recytuje D. Olbrychski;

PROGRAM 1
15.55 - Obiektowy;
16.15 - Dziennik;
16.30 - Dla dzieci: Kółko grania;
16.55 - Dzień dobry, w kręgu rodziny;
17.15 - „Daleko od szosy” - odcinek 7 polskiego filmu telewizyjnego;
18.40 - Radzimy rolnikom;
18.50 - Dobranoc;

19.00 - Telewizja młodych;
19.30 - Dziennik;
20.10 - Teatr Telewizji: „Miłostka”;
21.40 - Kaprys Studia Gama;
22.50 - Dziennik;
PROGRAM 2
10.00 - Telekino sprzed lat - „Wojna domowa”;
10.40 - Klub 6 kontynentów;
11.40 - Dziennik;

17.00 - Kino telewizyjne dziewcząt i chłopców;
17.30 - Klub jazzowy;
18.10 - Kino miniatur;
19.10 - Teleskop;
19.30 - Dziennik;
20.10 - Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej Warszawska Jesień 1980;
21.50 - 24 godziny;
22.00 - „Mieszkańcy laguny”;

14.10 - Dziennik;
14.25 - Dla dzieci „Skakanka”;
14.50 - „Rajdowcy” - film fabularny;
16.35 - „Czary - mary” (5) - program rozrywkowy;
17.30 - Mistrzostwa Świata w akrobatyce sportowej;
18.25 - „Świat, który nie może zginąć”;
18.50 - Dobranoc;
19.00 - Koncert na dwa fortepiany;
19.30 - Dziennik;
20.10 - „Historia Manon Lescaut i kawalera des Grieux” (1) - serial kostiumowy;
22.05 - Blisko i daleko - program reporterów;

22.35 - „Nareszcie... Alicja Majewska” - program rozrywkowy;
23.15 - Dziennik;
23.30 - Kino Noce - „Ullice San Francisco” odc. pt. „Obiecanki, cacanki” - film kryminalny;
PROGRAM 2
14.00 - Lato w dwójce ze Studiem 2;
14.10 - Lato z radiem;
14.25 - Dziwny jest ten świat;
15.05 - Gość Studia 2;
15.10 - Dokument dla syna;
15.35 - Gość Studia 2;
15.40 - Test „Piata” 127;

15.55 - Gość Studia 2;
16.00 - Dokument dla syna;
16.30 - Gość Studia 2;
16.40 - Hotel „Zaczęło się”;
17.10 - Dokument dla syna;
18.00 - Gość Studia 2;
18.10 - „Wojna domowa” - odcinek 8;
19.00 - Gość Studia 2;
19.10 - Teleskop;
19.30 - Dziennik;
20.10 - Potyczki rodzinne;
20.55 - Felieton filmowy o Edwardzie Janczarskim;
21.10 - Mistrzostwa świata w akrobatyce sportowej;
22.05 - „Mój Londyn” - odcinek 3;
23.00 - SBB, program muzyczny;
23.20 - Studio 2 na dobranoc;

Niedziela 21 IX

PROGRAM 1

6.10-8.20 - Programy rolnicze;
8.20 - Telewizja - Sport dla wszystkich;
9.00 - Teleranek;
9.20 - Antena;
10.50 - Republiki radzieckie - „Tadżykistan” - film dokumentalny;
11.30 - Laureaci Konkursów Chopinowskich - Halina Czerny-Stefańska;
12.15 - Dziennik;
12.35 - Rolnicze rozmowy „Dla czego?”;

13.10 - Koncert życzeń;
14.20 - Z kamerą wśród zwierząt;
14.45 - Losowanie Dużego Lotka;
15.00 - Zgadnij kim jestem - teleturniej;
15.45 - „Zgadrywanki” - film dokumentalny;
16.00 - Tele-Echo;
16.30 - „Pieśń z rodowodem” - Album serdeczny - pieśń żołnierska;
17.00 - „W świecie dzikich zwierząt”;
17.25 - Drużynowe Mistrzostwa Polski na żużlu;
19.00 - Wieczorynka;
19.30 - Dziennik;
20.10 - „Z biegiem lat z biegiem dni”;

21.40 - Sportowa Niedziela;
22.00 - „Z muzyką przez lata” - program J. Waldorffa;
PROGRAM 2
10.00 - Desant - program wojenny;
10.30 - Lato w dwójce ze Studiem 2;
10.40 - Przeboje tygodnia;
12.05 - Teatr Telewizji: Kurt Hamun - „Głód”;
13.20 - Gość Studia 2;
13.30 - Mistrzostwa świata w akrobatyce sportowej;
14.10 - Gość Studia 2;
14.30 - Kino - Oko;
15.35 - Muppet show;

16.00 - Gość Studia 2;
16.05 - Mistrzostwa świata w akrobatyce sportowej;
17.00 - Gość Studia 2;
17.05 - „Planeta mała” - odcinek 3;
17.55 - Gość Studia 2;
18.00 - Stereo i w kolorze;
19.10 - Radar;
19.30 - Dziennik;
20.10 - Potyczki rodzinne;
20.45 - Program o zawodach filmowych;
21.15 - Opowieść o życiu godziwym (rep. o konstruktorze samolotów amatorskich);
21.50 - Historia muzyki rozrywkowej;
22.40 - Studio 2 na dobranoc;

Poniedziałek 22 IX

PROGRAM 1

15.20 - Program dnia;
15.25 - NURT: Psychologia;
15.55 - Obiektowy;
16.15 - Dziennik;
16.30 - Dla dzieci - Zwierzyniec;
16.55 - Dzień dobry, w kręgu rodziny;
17.25 - Poradnia zdrowego człowieka;

17.50 - „Polskie drogi” - odcinek 4 pt. „Na tropie”;
18.50 - Dobranoc;
19.00 - Radzimy rolnikom;
19.10 - Echo stadionów;
19.30 - Dziennik;
20.10 - Teatr Telewizji: Knut Hamun - „Głód”;
21.30 - Publicystyka międzynarodowa;
22.00 - Warszawska Jesień 1980;
22.20 - Dziennik;
22.35 - Wieczór profesorów;

10.00 - „Polskie drogi” - odcinek 4 pt. „Na tropie”;
11.05 - Festiwal folkloru;
11.15 - „Cyrograf dojrzałości” - polski film telewizyjny;
16.55 - Program dnia;
17.00 - 19.10 - Studio Bis;
19.10 - Teleskop;
19.30 - Dziennik;
20.10 - Wieczór libijski;

20.15 - „Wizerunek współczesności” - film dokumentalny;
20.30 - Gość wieczoru;
20.35 - Z wizytą w Libii;
20.55 - Gość wieczoru;
21.00 - Śladami przeszłości;
21.20 - Polacy w Libii;
21.35 - Gość wieczoru;
21.40 - Kobiety Dżamahirijji;
21.50 - Festiwal folkloru;
22.00 - 24 godziny;
22.10 - „Cyrograf dojrzałości” - polski film telewizyjny;

Wtorek 23 IX

PROGRAM 1

15.50 - Program dnia;
15.55 - Obiektowy;
16.15 - Dziennik;
16.30 - Telewizyjny klub seniora;
16.55 - Interudio;
17.20 - Dom i my;
17.45 - Telewizja młodych;

18.30 - „Struś pedziwiatr przed stawia” - film animowany;
18.50 - Dobranoc;
19.00 - Lekarz radzi (o tarczycy);
19.10 - Świadkowie;
19.30 - Dziennik;
20.10 - FilMOTEKA arcydzieł: „Sportowe życie” - angielski dramat obyczajowy;
22.25 - Proscenium;
23.10 - Dziennik;

10.00 - Szkiełko i oko;
11.05 - Lekarz radzi (o tarczycy);
11.15 - „Mała sprawa” - polski film telewizyjny;
16.20 - Program dnia;
16.25 - „David Copperfield”, odcinek 5;
17.30 - Program ekonomiczny;
18.00 - Szkiełko i oko;
19.00 - Piosenki tygodnia;

19.10 - Teleskop;
19.30 - Dziennik;
20.10 - Wtorek melomana: Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej Warszawska Jesień 1980;
21.10 - Jak?;
21.55 - 24 godziny;
22.05 - Rozmowa z Weroniką Dudarową;
22.20 - „Jakupa” - film dokumentalny;

Środa 24 IX

PROGRAM 1

15.20 - Program dnia;
15.25 - NURT: Matematyka;
15.55 - Obiektowy;
16.15 - Dziennik;
16.30 - Dla dzieci: Michałki;
16.55 - Mecz piłki nożnej, w przerwie około 17.45 losowania Express i Małego Lotka;

18.50 - Dobranoc;
19.00 - Camerata;
19.30 - Dziennik;
20.10 - „Mała sprawa” - polski film telewizyjny;
21.00 - XYZ;
21.25 - Publicystyka międzynarodowa;
21.55 - XYZ;

22.20 - Dziennik;
22.35 - 30 minut z architekturą;
PROGRAM 2
10.00 - „Druga wiosna” - film obyczajowy;
11.30 - Wieczory historyczne;
16.30 - Program dnia;
16.35 - Czy wjemy więcej?;
17.05 - Program morski;

17.35 - „Druga wiosna” - film obyczajowy;
19.00 - Piosenki tygodnia;
19.10 - Teleskop;
19.30 - Dziennik;
20.10 - Słowa za słowa;
20.40 - Wieczory historyczne;
21.10 - 24 godziny;
21.20 - Kino - Oko;
22.35 - Przewodnik kinomana;
23.05 - NURT: Matematyka;

Czwartek 25 IX

PROGRAM 1

15.20 - Program dnia;
15.25 - Dla młodych widzów;
15.55 - Obiektowy;
16.15 - Dziennik;
16.30 - Czwartek telewizji dziewcząt i chłopców;
17.30 - Magazyn bezpieczeństwa;

18.00 - Telewizja młodych przedstawia;
18.25 - Magazyn lotniczy;
18.50 - Dobranoc;
19.00 - Sonda;
19.30 - Dziennik;
20.10 - Teatr Telewizji: Benito Perez Galdos - „Zława”;
21.15 - Pegaz;
22.00 - Program publicystyczny;

22.30 - Dziennik;
22.45 - Warszawska Jesień 1980;
PROGRAM 2
10.00 - „Święto radości”;
10.35 - Program publicystyczny;
11.05 - Sonda;
11.30 - Poradnik działkowicza;
16.55 - Program dnia;
17.00 - Poradnik działkowicza;
17.30 - U progu cywilizacji;

18.30 - „Święto wiosny”;
19.00 - Piosenki tygodnia;
19.10 - Teleskop;
19.30 - Dziennik;
20.10 - NURT: Pedagogika;
20.40 - NURT: Psychologia;
21.10 - 24 godziny;
21.20 - Kino - Oko;
22.35 - Przewodnik kinomana;
23.05 - NURT: Matematyka;

Piątek 26 IX

PROGRAM 1

15.20 - Program dnia;
15.25 - NURT: Pedagogika;
15.55 - Obiektowy;
16.15 - Dziennik;
16.30 - Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym;

16.55 - Dzień dobry, w kręgu rodziny;
17.20 - „Rodzina Polanieckich” - odcinek 1 polskiego filmu telewizyjnego;
18.40 - Radzimy rolnikom;
18.50 - Dobranoc;
19.00 - Telewizja młodych;
19.30 - Dziennik;
20.10 - „Test pilota Pirxa” - film fantastyczno-naukowy;
21.50 - Studio Gama przedstawia;

22.40 - Dziennik;
22.55 - Warszawska Jesień 1980;
PROGRAM 2
10.00 - „Rodzina Polanieckich” - odcinek 1 polskiego filmu telewizyjnego;
11.20 - Gwiazdozbiór;
16.55 - Program dnia;
17.00 - Dla młodych widzów;
17.30 - Klub jazzowy;

18.10 - Małe kino;
18.30 - Spotkania literackie;
19.00 - Piosenki tygodnia;
19.10 - Teleskop;
19.30 - Dziennik;
20.10 - Spotkania w dwójce: Warszawska Jesień 1980;
20.45 - Widowsko poetyckie;
21.35 - 24 godziny;
21.50 - „Mieszkańcy laguny” - serial obyczajowy;
22.25 - Gwiazdozbiór;

W „KULTURZE” - wywiad z prof. dr. Władysławem Markiewiczem: „O co chodzi robotnikom?”. Tematem rozmowy jest socjologiczna ocena wydarzeń na Wybrzeżu i w całym kraju.

W „CZASIE” - ilustrowany tygodnik z Gdańska Stanisław Pestka snuje rozważania pt. „Wychochodzenie z cienia”. „Po pierwszych emocjach i reakcjach, zwłaszcza obecnie gdy ze skrzyżowania konfliktów wyłoniła się perspektywa szybkiej i trwałej stabilizacji, warto sobie zadać pytania: czy to, co przeżyliśmy w Trójmieście i gdzie indziej, i co przyprawilo o wstrząs całą Polskę, miało się stać? Czy tego naprawdę nie można było uniknąć? Prawdopodobnie nie. Jakies procesy dobiegły kresu i znowu jak przed



dziesięciu laty byliśmy świadkami niepospolitego ruszenia”.
W „KIERUNKACH” - Ewa Nowakowska zadaje pytanie „Jaka polityka społeczna?”, czyli w jakim kierunku pójdzie ona w kraju, jakie będą jej zasady i zasady założenia programowe - na co treść artykułu odpowiada.

konceptu ich upaństwowienia do wiodł, że związki zawodowe w tym względzie powinny być autonomiczne. Dla zabezpieczenia tak pojętej autonomii - zgodnie z koncepcją Lenina - klasa robotnicza zorganizowana w związki zawodowe powinna dysponować faktycznymi uprawnieniami do sprzeciwu, aż do strajku włącznie. Powtórzmy jednak, że chodzi o opozycję nie wobec ustroju, a wobec jego wypaczenia”.
W „PRAWIE I ŻYCIU” - zaproszenie Huberta Kozłowskiego do dyskusji o roli prawa i jego rzeczników w obecnych warunkach: „Czas prawa, czas prawnego myślenia”.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” - rozmowa z prof. dr. arch. Haliną Skibniewską, wicemarszałkiem Sejmu, o programie rozbudowy żłobków i przedszkoli, który ma powstać w wyniku Porozumienia w Gdańsku. Tytuł: „PROJEKTY CZĘKAJĄ”.

W „TYGODNIU” - o wojewódzkim kim programie oszczędzania rozmawia z wojewodą leszczyńskim Zygmuntem Rola, tytułując swój tekst „Opamiętanie”.
W „TYGODNIU KULTURALNYM” - Czesław Niemen: „Dochodząc do zgody z samym sobą”.
LEKTOR

SPORT

W „Arenie” od 18 do 21 września br.

Mistrzostwa świata w akrobatyce sportowej - otwarte



Tuż po otwarciu mistrzostw świata i Europy rozpoczęły się eliminacje. Zawody w skokach kobiet i dwójkach mężczyzn. Potem zawodów był wysoki.

Bardzo dobrze zaprezentowali się zawodnicy ZSRR. W skokach kobiet najlepszą była L. Gromowa. Oto pozostałe zawodniczki które zakwalifikowały się do dalszych wy-

stępów: M. Mustafowa (Bułgaria), W. Wasilewa (Bułgaria), Ma Supin (ChRL), A. N. Anders (Węgry), H. Bury (Polska), D. Popławska (Polska). A oto siedem pierwszych miejsc w dwójkach kobiet: 1. ZSRR, 2. Polska, 3. ChRL, 4. Bułgaria, 5. RFN, 6. Węgry, 7. Wielka Brytania; dwójki męskie 1. ZSRR, 2. ChRL, 3. Polska, 4. Bułgaria, 5. Wielka Brytania, 6. RFN.

Najbardziej emocjonujące zapowiadają się występy akrobatów w trójkach oraz czwórkach. (ahe)

Koszykówka

Udane występy AZS i Lecha

Przygotowując się do rozgrywek ligowych zespoły koszykarskie AZS i Lecha uczestniczyły w turniejach rozgrywanych za granicą. Akademicki występowały we Włoszech gdzie pokonały czwarty zespół I ligi jugosłowiańskiej - Olimpię Lublana 61:54, mistrza Austrii - Union Wiedeń 66:63 i po tych dwóch zwycięstwach zapewniły sobie pierwsze miejsce w turnieju. W ostatnim występie poznaniaki grając w rezerwowym składzie prze-

grały z drużyną gospodarzy - AS Vicenza 60:70. Najwięcej punktów dla AZS w tym turnieju zdobyli: Kamińska 57, Jergen 37 i Pawlak 24.

Drugoligowy zespół koszykarzy Lecha przebywał w Belgii gdzie odniósł 3 zwycięstwa. Lechici pokonali AC Gilly 101:86 oraz RVS Mariembourg 95:88 i 103:69. Najwięcej punktów dla poznaniaków w tych spotkaniach zdobyli: Kijewski 85, Durejko 69 oraz Tyranowski i Kostencki po 28. (wił)

Sukces

W. Suchoruczenkowa

VIII etap wyścigu kolarskiego Tour de l'Avenir prowadził po górskiej trasie dookoła miejscowości Morzine. Trudny ten etap dały się we znaki kolarzom. Na mecie spadli oni pojedynczo w odstępach kilku i kilkunastosekundowych. Nie dotyczy to tylko zwycięzcy, którym został specjalista samotnych ucieczek, mistrz olimpijski Siergiej Suchoruczenkow (ZSRR). Uzyskał on na trasie długości 115 km czas 3:16:06 i wyprzedził nadal rewelacyjnie spijających się kolarzy Kolumbii

Hokej na lodzie

Porażka Pocztowca

Po raz ostatni przez 3 minuty Stefan Otulakowski - jeden z najslawniejszych polskich hokeistów oraz Janusz Jankowski, także znany długoletni zawodnik Warty za grali w barwach swego macierzystego klubu w środowisku spotkaniu ze Stellą. Później na boisku przy ul. Maratońskiej było mnóstwo kwiatów, uścisków, prezentów ze strony Warty, PZHT i kibiców. Koledzy zegnanej dwójki nie sprawili jej żałoby. Po niezłej grze Warta pokonała Stellę 3:1 (1:0). Również wcześniej zwyciężyli „zieloni” 4:1 (2:0).

Po pewnym 3:1 (1:0) w śróde z AZS AWF Katowice, prowadzący w tabeli Pocztowiec niespodziewanie, lecz zasłużenie przegrał w rewanżu z akademikami 2:3 (0:2). Raz jeszcze okazało się, że żadnego przeciwnika lekceważyć nie można.

Bez punktów wrócili z wyjazdowych spotkań Lech (z Rogowa) i Start Gniezno (porażki z Siemianowiczką). W sobotę i niedzielę następną serią spotkań. (ad)

LKS Rogowo - Lech	3:0 i 2:1
Pomorzanin - Górnik	1:1 i 1:0
Siemianowiczanka - Start 2:0 i 2:1	
Pocztowiec - AZS AWF 3:1 i 2:3	
Warta - Stella	3:1 i 4:1
1. Pocztowiec	4 6:2 14:6
2. Pomorzanin	4 6:2 6:4
3. LKS Rogowo	3 5:1 6:2
4. Warta	2 4:0 7:2
5. Siemianowiczanka	4 4:4 6:10
6. AZS AWF	4 3:5 7:9
7. Lech	4 2:6 3:5
8. Start	4 2:6 2:6
9. Górnik	2 1:3 1:2
10. Stella	3 1:5 3:8

Zabytkowe samochody na ulicach Poznania

Od piątku do niedzieli w Poznaniu odbywać się będzie VIII rajd samochodów zabytkowych. Uczestniczyć w nim będzie kilkadziesiąt samochodów z NRD, RFN, Szwecji i Polski. Na liście zgłoszonych do udziału w rajdzie pojazdów znajdują się m. in. „Sizaire et Naudin” i „Gregoire 14/20”, oba pochodzące z 1908 roku. Uczestnicy rajdu w piątek o godz. 11.30 uczestniczyć będą w próbach sportowych na torze „Poznań”, po których wystartują do jazdy okrojonej. Mieszkańcy Poznania oglądać będą mogli zabytkowe samochody w sobotę. O godz. 14 sprzed hotelu „Polonez” wystartują one do jazdy po mieście, a o godz. 16 odbędzie się prezentacja na Starym Rynku. (wił)

Judocy 7 państw startują w Poznaniu

W sobotę w sali WOSIR przy ul. Chwiałkowskiego rozpocznie się dwudniowy, międzynarodowy turniej juniorów w judo. Udział w zawodach zapowiedziały pierwsze reprezentacje juniorów Bułgarii, CSRS, Francji, RFN, Węgier, ZSRR oraz dwa zespoły Polski.

Wśród uczestników imprezy znajdzie się ubiegłoroczny zwycięzca turnieju w wadze 86 kg olimpijczyk, aktualny mistrz Polski - Krzysztof Kurczyński z Gwardii Bielsko-Biała, a we francuskiej ekipie wystartuje wicemistrz kraju Patrick Rox. Z poznaniaków walczyć będą między innymi: Piotr Pokrywka, Jacek Beutler, Marek Tryba, Robert Zajac i Zbigniew Jagla.

W sobotę o godz. 9.30 odbędzie się walki eliminacyjne w wadze: 60, 65, 95, +95 kg, a o godz. 17 rozegrane zostaną finały. W niedzielę o godz. 10 - eliminacje w wadze 71, 78 i 86 kg, a o godz. 14 - finały. (kar)

KTO z kim gdzie?

AKROBATYKA SPORTOWA. Piątek godz. 16 (eliminacje), sobota godz. 15.30 (eliminacje i finały), niedziela godz. 10 i 15.30 (finały), mistrzostwa świata, sala „Arena”.

JUDO. Sobota godz. 9.30, niedziela godz. 10 międzynarodowy turniej juniorów, sala WOSIR przy ul. Chwiałkowskiego.

KAJAKARSTWO. Piątek godz. 10, finały ogólnopolskiej spartakiady młodzieży, tor regatowy na Malcie.

PIŁKA RĘCZNA. Sobota godz. 17, niedziela godz. 11 Poznań - AZS Gorzów, mecze mężczyzn o mistrzostwo II ligi, sala WOSIR przy ul. Chwiałkowskiego.

ZARASY. Niedziela godz. 13.30 eliminacje strefowe indywidualnych mistrzostw Polski, sala przy ul. Matejki.